BIBLIOTEKA KRAKOWSKA.
NR. 49. — CENA 70 HAL.

TADEUSZ GUTKOWSKI.

CENZURA
W WOLNEM MIEŚCIE KRAKOWIE
1832—1846.



W KRAKOWIE,
W DRUKARNI „CZASU" POD ZARZĄDEM A. ŚWIERZYŃSKIEGO.
1915.

BIBLIOTEKA KRAKOWSKA.

TADEUSZ GUTKOWSKI

CENZURA

W WOLNEM MIEŚCIE KRAKOWIE

1832—1846.

Vyřazeno



Krakow, A

W KRAKOWIE.
W DRUKARNI „CZASU" POD ZARZĄDEM A. ŚWIERZYŃSKIEGO.
1914.

NAKŁADEM TOW. MIŁOŚNIKÓW HISTORYI I ZABYTKÓW KRAKOWA.

WSTĘP.

Cenzurą krakowską zajmował się obszerniej Dr. K. Bąkowski w rozprawie: »Dziennikarstwo krakowskie do 1848 r.« i p. A. Chmiel w artykule: »Dzieła Mickiewicza w Rzeczypospolitej krakowskiej« (Przegląd literacki 1897 r.) Pozatem są tylko luźne, krótkie wzmianki w dziełach ks. Kalinki: »Galicya i Kraków« i Schnürr-Pepłowskiego: »Z przeszłości Galicyi« (1772-1862). Zrębu do pracy dostarczyły zachowane prawie w całości w Archiwum aktów dawnych miasta Krakowa akta Komitetu cenzury z lat 1832—1846 wraz z dziennikami podawczymi i repertoryum. Zbiór ten, oznaczany w pracy stale A. K. C., ułożony przez ówczesnych urzędników cenzury, obejmuje 13 alfabetycznie oznaczonych fascykułów aktów, ułożonych według treści, i 15 tomów wyżej wspomnianych dzienników i repertoryum. Do okresu poprzedniego brak materyału jednolitego, gdyż do 1832 r. nie było zorganizowanej, specyalnej instytucyi cenzury: wykonywaną była w sposób patryarchalny przez delegowanych senatorów. Wypadało więc opierać się na protokołach i aktach Komisyi organizacyjnej oraz na protokołach obrad, dzienniku głównym i repertoryum Senatu, znaj-

1*

dujących się również w Archiwum aktów dawnych miasta Krakowa. W zbiorach tych jednak niewiele wzmianek o cenzurze, przez co obraz tego okresu musiał pozostać fragmentarycznym.

Nieskrępowanej opinii publicznej szukać można było tylko na posiedzeniach Sejmu, dlatego też przejrzałem jego rękopiśmienne, w przeważnej części w Archiwum aktów dawnych miasta Krakowa zachowane, dyaryusze obrad i akta sejmowe.

Wyzyskanie tych niezwykle rozsypanych materyałów w Archiwum miejskiem ułatwiła mi bardzo uprzejmość Dr. K. Kaczmarczyka adjunkta arch., za co winienem mu serdeczne podziękowanie.

Baczniejszą uwagę zwróciłem na niezwykle silnie przy ówczesnym ustroju Krakowa odbijające się na nim wpływy mocarstw protegujących. W dziedzinie cenzury dominował z pośród nich bezsprzecznie wpływ Austryi. Dlatego przejrzałem dla wykazania analogii zbiory ustaw Maryi Teresy, Józefa II, Leopolda II, Franciszka II (I), Zbiór prowincyonalnych ustaw galicyjskich i Zbiór rozporządzeń policyjnych austryackich. Porównanie ze stosunkami w wolnych miastach niemieckich ułatwiły mi listowne informacye Archiwum miejskiego w Frankfurcie n/M. i monografia Dr. H. Gerstenberga: »Die Hamburgische Zensur« (1819—1848), która ukazała się w Hamburgu w r. 1908.

Dzięki uprzejmości p. E. Grabowskiego mogłem wyzyskać cały szereg niezwykle charakterystycznych danych do stosunków krakowskich, zawartych w olbrzymich zbiorach rękopiśmiennych Ambrożego Grabowskiego. Pozatem starałem się zużytkować cały materyał współczesny, przedewszystkiem czasopisma krakowskie, poznańskie i emigracyjne.

Praca niniejsza zakreślona była pierwotnie jako drobny referat na seminaryum historyczne prof Dr. W. Tokarza; rozszerzyłem ją do obecnego zakresu, idąc za Jego cennemi radami i uwagami, za co składam Mu gorące podziękowanie.

I.

STAN RZECZY DO R. 1831.

Dołączona do traktatu wiedeńskiego pierwotna konstytucya wolnego i niepodległego miasta Krakowa z okręgiem [1]), opracowana w pośpiechu przez dyplomatów kongresu, którzy z oddali teoretyczne tylko stawiać mogli założenia, posiadała, mimo swej drobiazgowości i cechującego ją liberalizmu, sporo luk, jak i nieokreślonych bliżej postanowień, których ustaleniem i wyjaśnieniem miała się zająć specyalna Komisya organizacyjna. Działalność komisyi, której skład stanowili trzej pełnomocnicy protegujących dworów, konstytuująca ustrój Rzeczypospolitej, musiała z braku jakichkolwiek innych istniejących władz objąć i funkcye administracyjne. Charakterystycznem dla nastroju komisyi jest fakt, że zaraz na pierwszej sesyi 12-go października 1815 r. zarządzono obok sprawy tak piekącej, jak uformowanie prowizorycznej straży bezpieczeństwa, wprowadzenie cenzury wszystkich książek, gazet i sztuk teatralnych; wykonywać ją miał prezydujący w komisyi [2]).

---

[1]) D' Angeberg, Recueil des traités, conventions et actes diplomatiques cernants la Pologne str. 682.

[2]) Protocoles d'organisation Vol. I.

To prowizoryum bezpośrednich rządów Komisyi organizacyjnej w sprawach cenzury miało trwać zaledwo kilka tygodni, tj. do mianowania Senatu, mającego w myśl konstytucyi sprawować najwyższą władzę wykonawczą. Instalacya Senatu odbyła się dnia 20 listopada 1815 r.; równocześnie przelała nań Komisya organizacyjna funkcye, dotąd przez nią wykonywane. Tak więc 9 grudnia przeszła pod władzę senatu i »najwyższa policya i cenzura«. Cenzura wszystkich pism (wyjąwszy naukowe, pod opinię Akademii oddane), jak i sztuk teatralnych, została powierzoną Wydziałowi policyi, a każde pozwolenie musiało być podpisane przez prezydującego w tym wydziale [1]).

Społeczeństwo krakowskie nie mogło na razie reagować na te zarządzenia, jednak już na drugiem Zgromadzeniu reprezentantów w lutym 1817 r. poruszył deputowany Adam Krzyżanowski tę kwestyę przez postawienie odpowiedniego wniosku w sprawie wolności druku. Wywołało to w łonie samego Zgromadzenia sprzeciw ze strony deputowanego Dubieckiego, któryby się »zgodził na to, lecz z warunkiem, aby do tego była ustanowiona cenzura«. Odpowiedział mu deputowany Popiel, że przeciwnie »wolność druku jest najpotrzebniejszą i skoro projekt taki wróci z deliberacyi, aby w prawo zamienionym został [2])«. Dyskusya na sejmie nie przeszła bez echa, gdyż już 28. marca podniósł na zebraniu Komisyi organizacyjnej której prace nie były dotąd ukończone, reprezentant Austryi hr. Sweerts-Spork konieczność sformułowania przez komitet prawodawczy sprawy wolności druku

---

[1]) Protokoły obrad senatu 1815 r.

[2]) Dyaryusz sejmu 1817 r.

i nadużyć z niej wynikających, a na następnej sesyi 24 kwietnia uchwalono przedstawić reprezentantom na sejm tzw. prawodawczy do rozstrzygnięcia zasadę, czy przestępstwa prasowe mają być karane na równi z innemi, czy też surowiej [1]. Na razie jednak pozostawiono nadal istniejące prowizoryum cenzury, a nawet zwiększono zakres jej działania, jak wnosić możemy z dyskusyi na sejmie w grudniu 1817 r., kiedy dwukrotnie poruszano sprawę cenzury. Chodziło jednak nie o zaprowadzenie wolności druku, lecz przeciwnie o stwierdzenie, że cenzurze podlegać muszą także dyaryusze sejmowe, zaopatrzone podpisem sekretarza. Komisarze organizacyjni, czując się obrażonymi słowami jednego z mówców, wydrukowanemi w Gazecie Krakowskiej, zażądali nagany dla senatora, sprawującego cenzurę, za niedbalstwo, mimo że według art. 98 Statutu urządzania zgromadzeń politycznych obowiązanym on był tylko do stwierdzenia autentyczności podpisu sekretarza [2].

Konstytucya, nadana w czasie kongresu wiedeńskiego była faktycznie zawieszoną działaniem Komisyi organizacyjnej; wprowadzenie jej w życie i dostosowywanie jej zasad do potrzeb miejscowych przeciągało się niezwykle długo, a właściwe rządy sprawowali komisarze. Dopiero 14 września 1818 r. zakończyć się miał okres prowizoryum; w dniu tym mianowicie nastąpiło uroczyste oddanie konstytucyi tzw. rozwiniętej.

Konstytucya, przedstawiona w nowej formie przez rezydentów, wykazywała cały szereg zmian i dodat-

[1] Protocoles d' organisation Vol. VIII.

[2] H. Meciszewski, Historya Rzptej Krak. T. I. str. 162 i nast.

ków w zestawieniu z konstytucyą kongresu wiedeńskiego. Nie miejsce analizować różnice, zachodzące między obu tekstami; dość zaznaczyć, że późniejsze wypadki dowiodły, iż w życiu nie było miejsca na żadną z liberalnych zasad umieszczonych w konstytucyi. Na tle wyżej wspomnianych wypadków na sejmie 1817 r. szczególnie dziwnie przedstawia się ten paragraf nowej ustawy, który w sposób niezwykle stanowczy zapewnia wolność druku, gdy w dawnej konstytucyi z r. 1815 nie było ani wzmianki o tym przedmiocie; dziwnie brzmią słowa komisarza pruskiego bar. Reibnitza, który z emfazą woła podczas uroczystości 14 września: »Wolność druku, przez Komisyę organizacyjną po zniesieniu się z Senatem uchwalona, nierównie śmielszy lot umiejętności nada tak dalece, że prawda, jaśniejąc otwartem czołem, zwalczając przesądy, nadużycia i nieprawość, wsparta swem rozpostarciem się z wolności druku wynikającem, zamieni tę Rzeczpospolitą na port wszelkim mniemaniom dostępny« [1]).

Takie były zapowiedzi, — rzeczywistość okazała zupełnie co innego. Prowizoryum rządów, omówione wyżej, miało zakończyć się z chwilą nadania konstytucyi; w rzeczywistości rzecz zmieniła tylko nazwę, miejsce bowiem komisarzy zajęli rezydenci. Jeśli nie w myśl instrukcyi, to z braku zajęcia w tak małem mieście uważali oni pilnie na najdrobniejsze nawet objawy działalności Senatu i innych władz. Z braku ważniejszych wydarzeń wyrastały drobne sprawy lokalne do europejskiego znaczenia, a działalność rezydentów, powołujących się stale na wyższe polecenia,

[1]) Tessarczyk, Rzplita krakowska str. 38.

zdolną była sparaliżować wszelkie zamiary rządu Rzeczypospolitej, której byt zawisł wyłącznie od porozumienia się trzech dworów. Senat prowadził wskutek tego swą politykę po linii najmniejszego oporu, ustępując zawsze, gdy tego zażądali rezydenci, a nawet uprzedzając ich życzenia, by tylko nie narazić na szwank istnienia Wolnego Miasta.

Kraków ze swemi dawnemi, tak wspaniałemi tradycyami, będąc wolnem miastem, miał wszelkie warunki ku temu, by stać się ośrodkiem umysłowym całej Polski, by wykształcić dla niej na swej wszechnicy zastępy młodzieży i zasypywać wszystkie trzy zabory dziełami wydawanemi u siebie. Tymczasem aż do powstania listopadowego panuje tutaj niezwykły zastój pod każdym względem. Uniwersytet stał na poziomie dość nizkim, a życia umysłowego poza nim prawie nie było. Wydawano wprawdzie w tym okresie kilka pisemek, nie miały one jednak żadnego wytkniętego programu, stanowiły raczej zbiór mniej lub więcej ciekawych wiadomości pomieszczonych w obcych czasopismach. Wydawano i książki, lecz większość z nich nie miała żadnej wartości.

Nie była winną temu smutnemu stanowi rzeczy istniejąca mimo art. XXIV Konstytucyi nadal prowizorycznie aż do wprowadzenia kodeksu kryminalnego cenzura, gdyż patryarchalne stosunki małego państewka, brak wszelkich elementów zapalnych i rewolucyjnych, zmniejszały, zwłaszcza z samego początku, do minimum tarcie powstałe przez ograniczenie wolności druku. Cenzura, wykonywana przez wyznaczonych przez senat ze swego grona członków, nie musiała być zbyt ciężką dla wychodzących współcześnie gazet n. p. »Pszczółki« i »Gazety Krakowskiej«. Aprobaty miano udzielać

czasem na proste zaręczenie nakładcy, że rzecz do cenzury przedstawiona nie zawiera nic przeciwnego zasadom cenzury [1]).

Czasami wychodziły czasopisma całymi miesiącami bez cenzury [2]), a przestępstwa takie uchodziły bezkarnie, bo senatorowie wyznaczeni nie spełniali z pewnością swoich obowiązków »con amore«. Chcąc zaradzić podobnemu stanowi rzeczy, który mógł narazić Wolne Miasto na poważne powikłania dyplomatyczne [3]), usiłował Senat przeprowadzić w r. 1827 reformę, oczywiście w duchu policyjnym, ustanawiając stały komitet, złożony z trzech senatorów, mających wszystkie ważniejsze sprawy cenzuralne załatwiać kollegialnie.

Komitet ten różnił się od współczesnej podobnej instytucyi cenzuralnej wolnego miasta Hamburga tem, że nie miał żadnego urzędnika podporządkowanego sobie i dlatego nie mógł tak systematycznie, jak tam, spełniać swego zadania. W myśl uchwały senatu mieli wprawdzie senatorowie Grodzicki, X. Bystrzonowski i prof. Uniw. Jagiel. Boduszyński przeprowadzać jak najdokładniejszą kontrolę wszystkich druków, »nie wyłączając nawet afiszów i obwieszczeń (wyjąwszy tylko pisma naukowe, których cenzura była poruczoną Uniwersytetowi)« [4]), stosunki faktycznie jednak nie uległy

---

[1]) Zbiory A. Grabowskiego. Vol. Rozmaitości.

[2]) Protokoły senatu 18. V. 1827.

[3]) O interwencyi rezydenta Zarzyckiego w skutek polecenia Nowosilcowa z powodu umieszczenia 27 lutego 1822 roku w Pszczółce krakowskiej sześciowierszu H. Kołłątaja »Ze skały w Karlsbadzie« mówi Kraushar, Senator Nowosilcow i cenzura w Król. Pol. str. 38-9.

[4]) Protokoły senatu 18. V. 1827.

żadnej zmianie, bo cenzura, wykonywana przez tych samych, co przedtem, ludzi starszych, zrosłych ze swem otoczeniem, ludzi, których przygodnem była tylko zajęciem, nie mogła wywoływać objawów silniejszego oburzenia ze strony społeczeństwa.

Instytucya cenzury nie była jednak popularną; nie brak było w Krakowie ludzi, których raziła; dowodem tego mowa na sejmie z r. 1820 deputowanego Librowskiego, który dnia 21 grudnia, »odnosząc głos swój do wolności druku, mówił o obrazie Narodu i ubliżeniu Art. XXIV Konstytucyi przez istnienie dotąd cenzury w kraju. Gdy zaś powołany artykuł konstytucyi zastrzega wprowadzenie wolności druku — do ogłoszenia księgi praw kryminalnych, przewidując... przeszkody w nierychłem wprowadzeniu kodeksu kryminalnego, którego redakcyą trudni się Komitet Prawodawczy, radził, aby w materyi wolności druku, jako wymagającej pośpiechu, wezwać Rządzący Senat, aby, nie czekając na ogłoszenie Praw kryminalnych, wydał tymczasową ustawę, obostrzającą nadużycia wolności druku. Izba postanowiła głos reprezentanta Librowskiego przesłać Rządzącemu Senatowi dla zakomunikowania Komitetowi Prawodawczemu [1]«. Wniosek ten, niepozbawiony praktyczności, gdyż w podobny sposób rozwiązywano w Niemczech trudności prawodawcze wobec rewolucyi 1848 r., więcej do izby nie wrócił. Jestto rzeczą zrozumiałą wobec ówczesnych stosunków.

[1]) Dyaryusz sejmu 1820 r.

II.

CENZURA W AUSTRYI, NIEMCZECH I KRÓLESTWIE POLSKIEM.

Dla zrozumienia powstania systemu cenzuralnego w Krakowie koniecznem jest uprzytomnić sobie, w jaki sposób rozwijały się współcześnie wypadki w Europie a w szczególności w sąsiadującej z nim Rzeszy Niemieckiej, w Austryi i Królestwie polskiem.

Dla szerokich mas społeczeństwa niemieckiego łączyła się chwila pognębienia Napoleona z nadzieją wprowadzenia szeroko pojętych swobód obywatelskich. Nadzieje i pragnienia znajdowały dobitny wyraz w bogatej współczesnej literaturze.

Rzeczywistość inną poszła drogą. Święte przymierze, rozciągnąwszy swą władzę nad całą Europą, wcielało w życie zasady legalizmu, a interesy państwowo-dynastyczne Habsburgów, Hohenzollernów i Romanowych nie pozwalały na żadne liberalizmy, nawet na te, które się dostały do konstytucyi Bundesaktu w r. 1815. Władcy niektórych południowo-niemieckich państewek, zamierzający spełnić obietnice, dane swym poddanym, zostali zmuszeni do cofnięcia się. Nic więc dziwnego, że opinia, kierowana przez tajne towarzystwa, którą dotąd żywiono wyłącznie nienawiścią do francuskiego

»uzurpatora«, zwracała się zwolna, lecz stale, przeciw niedawnym swym sprzymierzeńcom i protektorom. Na zewnątrz ujawniały się te objawy niezadowolenia najczęściej pośród łatwo zapalnej młodzieży i w liberalnej prasie. Te objawy fermentu brano ze strony rządów powszechnie za źródła jego i przeciwko nim zwracano całe ostrze represyi.

W sierpniu 1819 r., wkrótce po zamordowaniu Kotzebuego, odbyły się w Karlsbadzie kilkotygodniowe ściśle poufne konferencye wysłańców zachowawczych dworów niemieckich, zakończone ogłoszeniem tzw. czterech postanowień karlsbadzkich.

Jednem z najważniejszych postanowień konferencyi, zatwierdzonych uchwałą Bundestagu, było ograniczenie wolności druku przez wprowadzenie przymusowej cenzury dla wszystkich pism objętości mniejszej niż 20 arkuszy [1].

Uwydatnia się w tem kierowniczy wpływ Austryi, reprezentowanej przez Metternicha, piętno austryackiego systemu rządów policyjnych. W Austryi nie było w owym czasie, a więc w drugim i trzecim dziesiątku lat wieku XIX, miejsca na liberalizm. Monarchia pod względem organizacyi państwowej przedstawiała się nadal jak za Józefa II, czy Maryi Teresy. Typowym tego przykładem cenzura. Miała ona w Austryi swoją tradycyę i miała nieograniczoną władzę, a istnienie jej było uważane jako conditio sine qua non istnienia państwa.

Dzieje tejże sięgają czasów Maryi Teresy, kiedy to van Swieten, jej lekarz przyboczny, doprowadził swym wpływem osobistym do przemiany cenzury z insty-

---

[1]) Stern, Geschichte Europas 1815-70 T. I. str. 575 i n.

tucyi kościelnej na świecką. Wyrugował z niej najpierw Jezuitów i stworzył stały komitet z osób świeckich [1]. Rozpatrywano tam wszystkie książki i czasopisma i wydawano o nich ostateczną decyzyę, a chociaż van Swieten przyjmował za zasadę, by postępować jak najliberalniej, zakazanemi były w Austryi dzieła takie jak Voltaire'a i Rousseu'a.

Właściwy rozwój cenzury datuje się jednak od wstąpienia na tron Józefa II [2]. Rozporządzenia jego początkowe można uważać za poprawę istniejącego stanu rzeczy; stwierdzając w nich, że dotychczasowa cenzura była ostrą, dozwalał na przyszłość nawet na krytykę panującego, byle była rzeczową; wprowadzał dalej cały szereg udogodnień technicznych dla drukarzy i księgarzy [3]. Stanowisko, zajęte przez Józefa II, było w owym czasie czemś wyjątkowem. Już jego następca Leopold II obostrzył poprzednie postanowienia, stwierdzając między innemi, że nie wolno pod żadnym pozorem krytykować rozporządzeń monarchy, bo przez to wzrasta nieposłuszeństwo wobec władzy. Wielka rewolucya dała powód do całego szeregu zarządzeń Franciszka II (I). Zakazano pisać cokolwiek przychylnego dla rewolucyi; przeciwnie redaktorzy mieli przedstawiać straszne jej skutki. Policya miała jak najgorliwiej tropić tajne drukarnie i lito-

---

[1]) Fournier A., Gerhard van Svieten als Zensor, Arneth A. Maria Teresias letzte Regierungszeit T. III. str. 139.

[2]) Gnau H., Die Zensur unter Joseph II.

[3]) Verordnung in Wien in Zensurwesen 11. VII. 1781, Gesetze... Joseph II. Wien 1788 bei Trattner T. I. str. 201-6. Verordnung in Studien und Zensursachen in Böhmen 13. VII. 1781, Tamże str. 218-20.

grafie [1]. Zwrócono też po raz pierwszy uwagę na wędrowne trupy teatralne [2], poddając je cenzurze miejscowych urzędników i proboszczy. Autorom zabroniono pod surową karą drukować swe dzieła bez pozwolenia cenzury nawet zagranicą a w latach 1798—99 posunięto się nawet do zakazu utrzymywania czytelń i wypożyczalni książek [3]. Za drobne przestępstwa przewidywały rozporządzenia policyjne grzywny do 500 fl. i kilkumiesięczne więzienie, prócz konfiskaty drukarni czy księgarni [4].

Liczne przepisy, obowiązujące w poszczególnych krajach koronnych, zebrano w wirze walk napoleońskich [5] w jedną całość w r. 1810: w instrukcyę dla cenzorów [6]. Za zasadę uznano, iż inaczej należy traktować dzieła o wysokiej wartości naukowej, jak wszystkie inne; należy ich dozwalać nawet wtedy, gdy w szczegółach są zapatrywania niecenzuralne; przeciwnie zaś rzeczy, które nie podnoszą szczęścia, owszem jeszcze go niszczyć mogą, traktować ostro (mowa o pismach atakujących monarchę, obce rządy, o tendencyach wywrotowych, socyniańskich, deistycz-

---

[1] Hofdecret 9. II. 1793, Kropatchek, Sammlung der Gesetze Franz II. T. II. str.. 142-3.

[2] Gubernialverordnung in Oberösterreich 23. II. 1793 Tamże, str. 186

[3] Dekret 3. VIII 1798.

[4] Hofdecret 22. II. 1795 Verordnung in Zensursachen Tamże, T. V str. 182-194.

[5] W roku 1808 w czasie zajęcia Wiednia przez Francuzów złagodzili oni znacznie cenzurę, temu też przypisać należy liberalne zwroty w instrukcyi z roku 1810. I. Beidtel, Geschichte der oesterreichischen Staatsverwaltung T. II. str. 86.

[6] Vorschrift für die Leitung des Zensurwesens 10. IX. 1810, Kanka Handbuch T. I. str. 183-9.

nych, czy wreszcie materyalistycznych), specyalną zaś uwagą obdarzać literaturę popularną, przedewszystkiem zaś gazety krajowe. Równocześnie rozwinięto surową cenzurę teatralną, poddając wszystkie teatry niezwykle drobiazgowej kontroli osobnych urzędników [1]).

Od czasu wydania tych rozporządzeń nic prawie nie zmieniło się w cenzurze austryackiej aż do r. 1848. Tytularnie prowadzili ją dyrektorowie uniwersyteckich fakultetów w Wiedniu, w rzeczywistości cenzurowali urzędnicy kancelaryjni, którzy mieli polecenie odsyłania wszystkich dzieł, gdy pod pewnym względem nasuwały się im wątpliwości, do departamentu ministeryalnego. Cenzura przez swą powolność zabijała piśmiennictwo; załatwienie sprawy trwało nieraz rok cały — i dłużej. O sposobie cenzurowania najlepiej może świadczyć opinia zagranicy, że książka w Austryi wydana nic nie warta [2]).

Ten to duch cenzury austryackiej silne wycisnął piętno na postanowieniach karlsbadzkich. Wprawdzie zarządzenia konferencyi karlsbadzkiej, ograniczające wolność druku na całym obszarze Niemiec, nie były rzeczą nową, gdyż poprzednio w epoce napoleońskiej panowała cenzura niemal we wszystkich państwach niemieckich, nie mniej jednak, gdy wolność druku była oficyalnie uznaną w § 18 Bundesaktu, wprowadzenie na nowo cenzury wywołało silne wzburzenie. Zależnie od miejscowych warunków wprowadzano

---

[1]) Instruction für die Theater-Censur-Inspection-Comissäre 5. XII. 1803. Chr. Fautler, Gesetze etc. für die Polizeiverwaltung Wien 1827 T. IV.

[2]) I. Beidtel. Geschichte der oesterr. Staatsverwaltung T. II. str. 85 i n.

w różnych państwach Rzeszy postanowienia karlsbadzkie z różną intenzywnością.

Trudno byłoby charakteryzować poszczególne wypadki, nie można jednak nie wspomnieć o organizacyi cenzury w wolnych miastach Rzeszy, których ustrój wewnętrzny służył kongresowi wiedeńskiemu za pierwowzór dla konstytucyi Rzptej Krakowskiej.

Cenzura istniała tam jeszcze przed wydaniem ustawy Rzeszy z r. 1819, wykonywana nad ukazującymi się na podstawie przywileju gazetami przez senatorów, delegowanych do tego przez senat danego miasta. Ponieważ jednak ustawa z r. 1819 rozciągnęła cenzurę na wszystkie druki w objętości mniejszej, niż 20 arkuszy, musiano z konieczności przeprowadzić pewne zmiany. W Frankfurcie n/M zaznaczyły się przy organizacyi silne wpływy stosunków austryackich; ustanowiono trzech cenzorów urzędników dla gazet, broszur i teatru, lecz już w r. 1820 poruczono wszystkie działy jednemu urzędnikowi. W Hamburgu [1]) zachowano stanowisko dotychczawosego, politycznego cenzora, cenzurującego gazety wychodzące za przywilejem, aż do roku 1846; był nim senator-syndyk miasta, zawisły tylko od senatu. Dla wszystkich innych druków ustanowiono w roku 1819 osobny komitet. Składał on się z najstarszego syndyka jako przewodniczącego i dwóch senatorów-członków i decydował jako wyższa instancya we wszystkich sprawach, załatwianych przez podległego mu urzędnika cenzora.

Istniały więc — a podobnie było w Bremie i Lubece — dwie cenzury, wykonywane jedna pośrednio a druga bezpośrednio przez senat. W Hamburgu połą-

---

[1]) Dr. H. Gerstenberg, Die hamburgische Zensur 1819-48.

czone one były przez pewien okres w jednem ręku, gdyż syndyk, wykonujący czynności cenzora politycznego, przewodniczył równocześnie w komitecie cenzury.

Jak wspomnieliśmy, przy wprowadzeniu jednolitej cenzury w Niemczech decydującymi były wpływy austryackie, przeoczono jednak przytem, że warunki życia w Niemczech były zupełnie odmienne od austryackich, że więc skutek przenoszenia pewnych instytucyi na grunt nowy musiał być inny od przewidywanego. Cenzura stała się w Niemczech właśnie potężnym bodźcem propagandy liberalnej; zakazy pobudzały do czytania niedozwolonych książek, a hasło wolności druku stało się w krótkim czasie niezwykle popularnem, tak, że umieszczono je między najważniejszymi postulatami szeregów rewolucyjnych [1]).

Niemal współcześnie z postanowieniami karlsbadzkiemi zeszły się ograniczenia swobody druku, przeprowadzone w drugiej połowie r. 1819 w Królestwie Polskiem, mimo, że i tu gwarantowała konstytucya w § 19 zupełną wolność druku.

Drobny zatarg z wydawcami Gazety codziennej [2]), który w innych warunkach byłby na pewno załagodzony, stał się wygodnym pretekstem dla sfer, repre-

---

[1]) C. Rotteck-C. Welcker, Staatslexicon Altona 1836 T. III. str. 329-365. Salomon, Geschichte des deutschen Zeitungswesens T. IV.

[2]) Gazeta codzienna, wydawana przez B. Kicińskiego i T. Morawskiego, zamieściła w numerze z 13 maja 1819 ostrą krytykę zarządzenia władz policyjnych, zakazujących wszelkich objawów niezadowolenia w teatrze, a wydanego z powodu wygwizdania przez publiczność aktorki Philis. Wywołało to represye ze strony namiestnika, zamknięcie drukarni, a następnie ogłoszenie ograniczeń wolności druku. To lokalne ściśle wydarzenie podają za

zentowanych w Warszawie w osobach namiestnika Zajączka i w. ks. Konstantego, do wprowadzenia 22 maja, wbrew opinii znacznej części ministrów, cenzury druków i pism peryodycznych, rozciągniętej następnie d. 16 lipca ze względu na obchodzenie poprzedniego rozporządzenia na wszystkie druki, ogłaszane w Królestwie Polskiem.

Mimo tych rozporządzeń nie odpowiadało wykonywanie cenzury z początku zamysłom jej inicyatorów z powodu niedbałości jej kierownika Sumińskiego, będącego równocześnie dyrektorem poczt, który z obawy narażenia się chciał być nic nieznaczącym w roli cenzora.

Sytuacya zmieniła się jednak radykalnie w r. 1822 przez powołanie na dyrektora cenzury radcy stanu Kalasantego Szaniawskiego, gorąco poleconego do tej funkcyi przez senatora Nowosilcowa [1]. Już w styczniu r. 1823 ułożono wyczerpujące »prawidła« postępowania, w których szczególniejszą uwagę zwrócono na czasopisma krajowe i broszury, a gdy te okazały się niewystarczającemi, opracował w r. 1826 Nowosilcow projekt dekretu i instrukcyę specyalną, potrzebną do jego wykonania, w której umieścił wszystkie szczegóły, zbyteczne jego zdaniem w dekrecie, mającym

---

przyczynę zaprowadzenia cenzury, nie wdając się zupełnie w to, czy i o ile zawisłe ono było od współczesnych wydarzeń europejskich. Kraushar, Miscelanea hist. T. LVI str. 7-12 i N. Gąsiorowska, Ustanowienie cenzury w Król. Polskiem, Bibliot. warsz. lipiec 1912.

[1]) Działalność cenzury w Królestwie Polskiem, rola jaką w niej odgrywali Nowosilcow i Szaniawski, obszernie przedstawione w cytowanych aktach u Kraushara, Senator Nowosilcow i cenzura za Królestwa Polskiego 1819-29. Misc. hist. T. LIV.

figurować w Dzienniku praw [1]. W wykonywaniu swych czynności komunikował się Szaniawski stale z Nowosilcowem, który użyczał mu swego poparcia we wszystkich trudniejszych sprawach, wysyłając natychmiast raporty do Petersburga.

Korespondencya z Nowosilcowem świadczy dobitnie o tendencyach, jakiemi kierował się Szaniawski [2]. Zwalczając ciągle wywrotowe dążności, uważał nawet cenzurę pruską i rosyjską za zbytnio liberalne, zakazywał szeregu pism, wychodzących w Prusiech, podejrzaną wydawała mu się urzędowa Allg. Staatszeitung berlińska i Petersburskie Wiadomości, gdy znalazł w nich kilkuwierszową wzmiankę o Napoleonie.

Ilekroć pojawiła się w czasopismach zagranicznych ujemna krytyka stanu rzeczy w Królestwie Polskiem, starała się cenzura dojść do osoby korespondenta, zbierała informacye nawet przez funkcyonaryuszy dyplomatycznych rosyjskich. Gdy uważano to za potrzebne, wypracowywało biuro cenzury elaboraty o wypadkach bieżących, które dzienniki były obowiązane umieszczać jako prywatne swoje informacye. W raportach, składanych corocznie od r. 1823 przez ministra oświecenia St. Grabowskiego, któremu cenzura była podległa, ujęte były treściwie tysiączne »operacye« cenzury. Zakazywano książek nawet najniewinniejszych, o ile dostrzeżono w nich choćby

---

[1]) Nowosilcow do St. Grabowskiego, Kraushar, Senator Nowosilcow, str. 112.

[2]) T.(eodor) M.(orawski), świadek, współczesny określa go w swym pamiętniku Moje przygody, krótko jako »zdolnego literata, który połączył ateizm i jakubinizm ze służalstwem dla komisarza carskiego«.

najdrobniejszą aluzyę polityczną, a większości francuskich i niemieckich gazet nie dopuszczano do obiegu, nie czyniąc wyjątku nawet dla ministrów.

W biurze cenzury, gdzie zatrudniano cały szereg urzędników [1]), prowadzono jaknajdokładniejsze wykazy dzieł zakazanych, ogłaszane w latach późniejszych na wzór Austryi co dwa tygodnie drukiem. Dla ujednostajnienia akcyi porozumiewała się cenzura warszawska z urzędami cenzury w cesarstwie, którym nadano ukazem z r. 1828 jednolitą organizacyę [2]), a dążeniem stałem jej kierowników było jak najwięcej ujednostajnić obustronne urządzenia.

Wybuch powstania listopadowego stanowił koniec istnienia cenzury. Mimo, że położenie było trudnem, że toczyła się wojna, a prasa nie zawsze umiała być dyskretną, Rząd rewolucyjny nie zawiesił swobody druku, ograniczając się tylko do utworzenia wydziału do kierowania opinią publiczną [3]). Nastrój prasy, krępowanej tyle lat drobiazgowymi przepisami, zmienił się w jednej chwili; nowi ludzie weszli do redakcyi, wysoko podnosząc deptane poprzednio hasła rewolucyjne.

---

[1]) W latach 1824-7 pracował w biurze cenzury Maurycy Mochnacki, zmuszony do tego swem trudnem położeniem po zwolnieniu z 11-miesięcznego więzienia. O jego działalności wspomina w kilku zdaniach Kucharzewski, Maurycy Mochnacki.

[2]) W Archiwum aktów dawnych miasta Krakowa zachowana jest »Ustawa o cenzurze« w Rosyi, ogłoszona 22. IV. 1828 r., obejmująca §§ 158, wydana po polsku i rosyjsku u Glücksberga w Wilnie w 1830 r., ustanawiająca w całem imperyum 6 komitetów cenzury, a prócz tego jedną cenzurę cudzoziemską w Petersburgu. Oczywistą jest rzeczą, że egzemplarz ów służył przy reorganizacyi cenzury w Krakowie w 1832 r.

[3]) A. Kraushar, Wolność druku i dziennikarstwo warszawskie w czasach listopadowych (1830-1).

III.

UTWORZENIE KOMITETU CENZURY I JEGO ORGANIZACYA.

Powstanie listopadowe wstrząsnęło silnie dotychczasową oryentacyą polityczną polską. Po pietnastu latach odrętwienia zbudził się na nowo silny prąd niepodległościowy, prąd, który poruszył nie tylko właściwe Królestwo Polskie, lecz i ziemie pod zaborem austryackim i pruskim. Oczywiście i w Krakowie wiadomość o wybuchu musiała znaleźć donośne echo [1]. Pierwsza poruszyła się młodzież, wstępując w znacznej liczbie w kadry rewolucyjne, nie pozostali w tyle i starsi, tworząc, gdy rząd warszawski wypowiedział się za utrzymaniem bezwzględnej neutralności, silną akcyę pomocniczą. Na tem tle nie dziwią nas artykuły gazet miejscowych, podające dokładne sprawozdania z placu boju, powtarzające bez zastrzeń opinie gazet warszawskich. Rząd Wolnego Miasta mimo swej lękliwości, a może wskutek niej, nie śmiał przeciw temu wystąpić; wszak był świadkiem usunięcia przez podniecony tłum

[1]) St. Stetkiewicz, Rzeczpospolita krakowska w dobie powstania listopadowego.

swego prezesa. Na notę Ricarda, zastępcy rosyjskiego, który użalał się na nadużycia pism i żądał ich usunięcia, tłumaczy się Senat, że zawsze dążył do tego, by wiadomości, czerpane z zagranicznych pism, nie były zaopatrywane komentarzami, że cenzura dostała polecenie nie pozwalania na umieszczanie żadnych adresów wprost, czy pośrednio do W. M. Krakowa czynionych; zupełne atoli pism, czasowych okoliczności dotyczących, wzbronienie mogłoby zamieszać spokojność, której utrzymanie jest obowiązkiem Senatu Rządzącego [1]. Mimo względnej swobody, gdyż, jak wspomniano, reformy cenzury, przeprowadzone w 1827 roku, nie zaznaczyły się silniej w praktyce, występują interesowani, tj. redaktorowie, z żądaniem wprowadzenia w życie XXIV artykułu konstytucyi. Jak można jednak było przewidzieć, Senat oparł się na dosłownem brzmieniu ustawy, warunkującej wolność druku uprzedniem wprowadzeniem kodeksu kryminalnego. Nieznacznie, w miarę przedłużania się walki, w której Rosyanie nie byli stroną stale zwyciężaną, odzyskiwać począł Senat utraconą przez swą nieporadność władzę w Krakowie. W zakresie życia intellektualnego zaznaczyło się to obostrzeniem postępowania cenzuralnego. Za niepoddawanie cenzurze Gońca Krakowskiego polecono pociągnąć redaktora do kryminalnej odpowiedzialności [2]. Na aktorów, którzy improwizowali rzeczy niezatwierdzone, nałożono grzywnę 300 złp., a sztuk, mogących porwać publiczność do jakiejś manifestacyi, jak »Kościuszko nad Sekwaną«, »Powstanie«, wręcz zakazywano.

---

[1]) Protokoły obrad Senatu 9. I. 1831 r.

[2]) Protokoły obrad Senatu 1. i 2. III. 1831 r.

Upadek powstania listopadowego wywołał niezwykle silną reakcyę, zwracającą się bezwzględnie przeciw wszystkiemu, co sympatyzowało z »buntem«. Zwalczywszy z takim trudem spisek polski, tembardziej obawiała się Rosya, a z nią i dwa inne dwory, nowych prób wybuchu. Polacy zostali uznani jako żywioł niezwykle niebezpieczny. Emigracya tysięcy oficerów i innych obywateli z granic Królestwa zapowiadała państwom zaborczym nową walkę, przeciw której pragnęły się zabezpieczyć wszelkimi sposobami.

Po zgnieceniu Królestwa Polskiego musiała przyjść szybko kolej na Wolne Miasto Kraków, mimo wszystkich gwarancyi, mimo neutralności, uznanej przez nie. Zapowiedzią tego była okupacya, dokonana przez generała Rüdigera, który, w październiku w pogoni za Różyckim wkroczywszy do Krakowa, rządził tutaj czas jakiś nieograniczenie. Przykładem jego postępowania niech będzie wezwanie do Senatu, w nadzwyczajnie ostrym tonie zredagowane, by mu wskazał »redaktorów, właścicieli pism peryodycznych, którzy najwięcej przyłożyli się do ogłoszenia artykułów, uwłaczających godności państwa rosyjskiego, oraz senatorów, którzy, wyznaczeni do cenzury pism, upoważnili drukowanie tych artykułów« [1]. Niesłychane to w normalnych warunkach bezprawie nie zostało na szczęście załatwione według życzenia Rüdigera, mimo to jednak zemsta dosięgła redaktora Miłkowskiego [2].

Prowizoryum okupacyi poprzedziło zupełny przewrót w stosunkach W. Miasta. Konstytucya nie została na pozór zmienioną w swych podstawach, niemniej

---

[1]) Protokoły Senatu 13. X. 1831.
[2]) Protokoły Senatu 6. X. 1831.

jednak całe rządy oddane zostały faktycznie w ręce stałej instytucyi tzw. »konferencyi rezydentów«. Senat, uważając to za zagrożenie swego bytu, prowadził politykę tak dalece lojalną, że niejednokrotnie w swych objawach lojalizmu przechodził życzenia samych rezydentów. Dodać należy, że byt samej Rzptej Krakowskiej od czasu upadku powstania listopadowego był poważnie zagrożony. Mocarstwa opiekuńcze, uważając Kraków za siedlisko emisaryuszów emigracyjnych i za ognisko idei i zamiarów przewrotowych [1]), postanowiły 19. września 1833 r. konwencyą w Münchengrätz w razie naruszenia neutralności, tj. tolerowania czegokolwiek, co zdolne byłoby naruszyć spokojność sąsiednich prowincyi, przeprowadzić natychmiastowe obsadzenie Krakowa siłą zbrojną [2]). Lada gorętsze słowo, lada zbiegowisko pociągnąć mogło za sobą skutki daleko idące. Lękliwość nakazywała Senatowi pomagać rezydentom przy przeprowadzaniu wszystkich ich reakcyjnych zarządzeń. Jednem z ważniejszych było zupełne skrępowanie opinii publicznej przy pomocy nowo zorganizowanej cenzury rządowej. Instytucya ta, stanowiąca gdzieindziej podrzędne kółko mechanizmu państwowego, wybija się w Krakowie w nowej swej fazie rozwoju na pierwszy plan życia codziennego; przestała być patryarchalną władzą w spokojnem, cichem mieście.

Powstanie listopadowe sprowadziło do Krakowa znaczną ilość emigrantów, którzy już swą obecnością w Krakowie byli w stanie zmienić dotychczasowy

---

[1]) Szczerbatow, Rządy ks. Paskiewicza w Król. Polskiem str. 25. i 84.

[2]) Stern, Geschichte Europas T. IV. str. 388.

kwietyzm. Życie uderza żywszem tętnem, a zmiany występują przedewszystkiem w ruchu umysłowym. Z natury rzeczy nie przejawiły się one w głośnych wydarzeniach, — leżą jednak przed nami stosy dokumentów, świadczących o nieubłaganej walce, jaką toczyła na każdym kroku reakcya, reprezentowana przez władze rządowe krakowskie, ze wszystkiem, co polskie, co tchnęło liberalizmem.

Dnia 11 grudnia 1832 r. utworzonym został przez Senat Komitet cenzury po przedstawieniu przez jednego z dotychczasowych cenzorów, senatora Grodzickiego, obszernego »projektu do organizacyi w kraju tutejszym cenzury« i rozpatrzeniu go przez osobną komisyę [1]. »Urządzenie« to jest w ogólnych zarysach naśladownictwem podobnych rozporządzeń austryackich [2]; nie przebija się w niem żadna pozytywna, samodzielna myśl, niema w niem nawet tych teoryi liberalnych, które spotykamy w dekretach nadwornych Józefa II czy Franciszka I, a nawet w ukazach Mikołaja II. Projektodawcy, chcąc usunąć z Krakowa wszystko to, co mogłoby zakłócić spokojność W. Miasta, stworzyli instytucyę o tak doskonałym mechaniźmie, że zdołała ona przetrwać wszystkie reorganizacye W. Miasta, a nawet jego okupacyę przez Austryę. »Urządzenie Komitetu Cenzury« otoczyli rezydenci swą opieką [3], zaznaczając w art. XXVI f) »Statutu organicznego we-

---

[1]) Protokoły obrad Senatu 1832 r.

[2]) »Urządzenie Komitetu Cenzury« A. K. C. f. A., także drukowane w Dzienniku Rządowym 1832 r. Nr. 36-7.

[3]) Rezydenci nie brali zdaje się bezpośredniego udziału w tworzeniu Komitetu cenzury; na to zdaje się wskazywać żądanie konferencyi rezydentów zakomunikowania sobie przez Senat urządzeń, wydanych co do pism peryodycznych, wystoso-

wnętrznego urządzenia Senatu« z 30 maja 1833 r., że »Senat nie będzie mógł zmieniać ani modyfikować ustaw w tym względzie wydanych bez zniesienia się z rezydentami Trzech Najjaśniejszych Dworów i żadne nowe o Cenzurze urządzenie bez poprzedniego potwierdzenia rezydentów Trzech Najjaśniejszych Dworów nie będzie mogło zostać ogłoszonem«.

Jasnem jest, że nowoutworzony komitet musiał mieć zupełnie inny charakter, niż dawna cenzura patryarchalna. Wpływy austryackie, jak wszędzie, tak i tutaj uwidaczniają się niezwykle silnie. W Austryi cenzura wykonywana była tylko przez urzędników; w miastach hanzeatyckich przez senatorów przy pomocy podległych im urzędników; w Krakowie wybrano drogę pośrednią, wprowadzając w skład komitetu, obok senatorów także urzędnika-asesora, który był mianowany przez Senat, lecz nie jako czynnik podległy, lecz zupełnie równorzędny, mający na równi z senatorami głos stanowczy przy wydawaniu decyzyi. Na pierwszy rzut oka widoczną tu jest różnica między tymi dwoma czynnikami; asesor, człowiek fachowy, zajmował zupełnie inne stanowisko w komitecie, niż senatorowie, ludzie stojący niejednokrotnie zdala od wszelkiego ruchu umysłowego. Asesor swoją znajomością rzeczy teroryzował ich i ograniczał do załatwiania tylko czynności formalnych. W wypadkach wątpliwych senator oględnie zapytywał asesora, czy nie można by jakiejś rzeczy inaczej pojmować, jeśli to możliwe. W pismach Senatu znajdujemy częste upom-

---

wane w r. 1832 r., jak też wezwanie rezydenta pruskiego, by zakomunikowano jemu tak, jak innym rezydentom, urządzenia o cenzurze tutejszej. Repertorya Senackie L. 3857/1832 i L. 856/1833 r

nienia asesora, by pamiętał, »że jest tylko jednym z członków Komitetu i nie jest mocen sam w imieniu Komitetu wydawać postanowień« [1]). Podobne, niezwykle charakterystyczne upomnienia nie wiele jednakże pomagały. Protokoły z posiedzeń komitetu wskazują, że na nich mechanicznie zatwierdzano tylko propozycye asesora.

»Urządzenie Komitetu cenzury« zawiera tylko główne zasady postępowania i określenia jego kompetencyi; szczegółowe normy zawierała instrukcya, wydana równocześnie z urządzeniem [2]). Kompetencya Komitetu cenzury była szeroką i tem różniła się od cenzury miast Hamburga i Bremy; należała do komitetu nie tylko kontrola nad wszystkimi drukami, nad całą prasą, lecz także nad książkami przywożonemi, w czem zaznaczają się silnie wpływy austryackie. Ostrej kontroli poddane są drobne druki, a nawet doniesienia finansowe, cenniki itp. nie mogły być wydawane bez aprobaty, jak to było w Hamburgu. Także ustęp o kontroli litografii, wzięty z przepisów austryackich, nie ma odpowiedniego sobie w instrukcyach

---

[1]) A. K. C. f. M., 2. XII. 1844.

[2]) Oprócz drobiazgowych przepisów regulaminowych zawiera instrukcya ogólne wskazówki postępowania dla cenzora; przykładem tego może być § 15: »Jeżeli rewizya pism z drukarni krajowych wychodzących wymaga ścisłej baczności, nie mniejsza czynność Rządu rozciągać się powinna do dzieł z zagranicy na handel do kraju tutejszego wprowadzanych, z powodu, że płody zagraniczne ilością swą nieporównanie miejscowe pisma przechodzą, tudzież że wypadki dzisiejszej epoki czasu i powszechnie objawiająca się niespokojność i dążność do wzruszenia istniejącego porządku baczność tą w obecnej chwili tem potrzebniejszą czynią«. Instrukcya dla Cenzury Rządowej 11. VII. 1822 dołączona do Vol.: Ustawa o Cenzurze.

Hamburga. Komitet cenzury miał wreszcie zajmować się cenzurą teatralną, która gdzieindziej była instytucyą samodzielną, a nawet, rzecz niesłychana nigdzie, dostała się w późniejszych latach w zakres jego kompetencyi i cenzura nagrobków.

W pracach swych miał komitet obowiązek trzymać się ściśle zasad instrukcyi, a w szczególności nie wolno było niczego dopuszczać, coby »zmierzało do zapalenia umysłów lub pobudzało przeciw Rządowi krajowemu lub któremuś z Najjaśniejszych Monarchów, kraj ten protegujących, albo też obrażało Ich Najdostojniejsze Osoby, Ich ministrów i inne publiczne ustanowione przez nich władze« [1]. Hamburska instrukcya z r. 1846, układana w analogicznych warunkach, zawiera zupełnie podobny ustęp.

Komitet cenzury nie był instytucyą zupełnie samodzielną. »Urządzenie« przewiduje, że we wszystkich sprawach wątpliwych ma się zwracać po decyzyę do Senatu. W praktyce ta zależność ograniczała się zwykle do desygnowania senatorów-członków Komitetu cenzury i załatwiania rekursów. W tym drugim wypadku starał się Senat zawsze stanąć na stanowisku Komitetu cenzury, choć czasem poufnie udzielał asesorowi dość surowych upomnień za sposób wykonywania swej władzy. Komitet był zależnym od Senatu także w sprawach gospodarczych i administracyjnych.

Ciekawą ilustracyą drobnostkowości jest uwaga Senatu, by w korespondencyi z nim komitet zużywał mniej papieru.

Komitet cenzury był uprawnionym, a zarazem i zobowiązanym, wzywać przy rewizyi treści książek

---

[1] »Urządzenie Komitetu Cenzury«, A. K. C. f. A.

religijnych pomocy konsystorza biskupiego, ten jednakże nie odznaczał się wielką gorliwością w tej kwestyi [1]) tak, że kilkakrotnie zdarzyło się, że po bezkutecznem wyczekiwaniu na zwrot danego do oceny rękopisu asesor »widział się zmuszonym do zwrócenia się o pomoc w tej sprawie do Senatu«. Funkcye podobne konsystorza były w stosunkach austryackich rzeczą zwyczajną [2]).

Odpowiednikiem konsystorza, o ile chodziło o książki hebrajskie, był rabin, a po jego aprobacie nie przechodziły już te książki przez rewizyę komitetu, gdyż za ich nieszkodliwość był odpowiedzialnym tylko rabin osobiście.

Egzekutywę postanowieniom komitetu zapewnić miała policya. Wypływało to z natury rzeczy. W Austryi n. p. wchodziły nawet ustawy o cenzurze w zbiór ustaw policyjnych i wiązały się organicznie z niemi, a policya spełniała tam pewne czynności, które »Urządzenie« z r. 1832 przydzieliło w Krakowie wprost Komitetowi cenzury. Asesor musiał tu być z policyą w ciągłem porozumieniu, gdyż bez niej nie mógł przeprowadzać ani rewizyi, ani konfiskat. Naodwrót policya natrafiała ciągle w swej działalności na sprawy, należące do kompetencyi cenzury. Tak, czy to chodziło o tępienie druków emigracyjnych, czy ukrytej prasy litograficznej, konfiskatę jakiegoś druku, przesłuchanie oskarżonych księgarzy, drukarzy, czy wreszcie przedstawienia teatralne itp., wszędzie przy boku cenzury stoi policya. Nie zawsze stosunek obu władz był przyjazny, z początku szczególnie występują silne

---

[1]) A. K. C. f. D., 10. II. 1838.

[2]) Hofdecret 21. VII. 1814, Kropatschek, Gesetze Franz I. T. 34, str. 235.

antagonizmy; później zmienia się to tak dalece, że w każdej »drażliwej« sprawie ostrzega asesora listem prywatnym dyrektor policyi i naodwrót.

Przygodnie już tylko dopomagają asesorowi wójtowie gmin krakowskich. Cała ich pomoc ograniczała się jednakże do asystowania przy rewizyach księgarń i podpisywania odnośnych protokołów. Rozporządzenia austryackie ógólne [1]), a również i prowincyonalne galicyjskie [2]), przewidywały konieczność rewizyi książek, wystawionych na licytacyę. Rzeczy tej nie wprodzono zrazu do »Urządzenia«. Dopiero później [3]) na propozycyę komitetu polecił Senat, by wszyscy komornicy i notaryusze przedstawiali inwentarze książek, wystawionych przez nich na licytacyę.

Trzeba się liczyć z tym faktem, że pewne porozumiewanie się komitetu z innemi władzami było jeśli nie konieczne, to w każdym razie usprawiedliwione. Anormalną jednak rzeczą bezsprzecznie było utrzymywanie stosunków z instytucyami państw obcych. A jednak podobne fakty stwierdzić się dadzą.

W czasie okupacyi Krakowa w r. 1836 składał asesor Służewski dokładne raporty ze swych czynności generałowi austryackiemu Kaufmanowi, począwszy zaś od r. 1840 odbierała cenzura z misyi rosyjskiej co dwa tygodnie spisy książek dozwolonych, z zastrzeżeniami dozwolonych i zakazanych w Królestwie Polskiem. Spisów tych nie traktowano jako materyału pomocniczego, lecz wciągano w całości do repertoryum [4]).

---

[1]) Hofdecret 11. II. 1784, Kropatschek, Ges. Jos. II. T. VI, str.. 389-91.

[2]) Provinzialgesetzgebung des Kng. Galizien 1833.

[3]) A. K. C. f. C., 27. II. 1840.

[4]) W r. 1835 »wzywa Konferencya Rezydentów Senat,

Czasopisma emigracyjne przedstawiają rzecz tę znacznie jaskrawiej [1]. Według nich asesor Cenzury był w stałem porozumieniu z Rezydentami z pominięciem Senatu. Zarzutu tego dziś stwierdzić nie można, bo porozumienie to, jeśli faktycznie istniało, musiało polegać na prywatnych rozmowach, czy korespondencyi. Stosunki w tym kierunku były w każdym razie anormalne; np. w Hamburgu, który miał przecież podobne warunki bytu, wyraźnie zastrzeżono w instrukcyi dla cenzorów, że pod żadnym pozorem nie wolno im się porozumiewać bezpośrednio z władzami pozakrajowemi.

ażeby wszystkie artykuły pism, w gazetach zamieszczone, dotyczyć się mogące osób panujących trzech mocarstw protegujących, wprzód właściwym Rezydentom komunikowane były«. Rezolucyi Senatu brak. Repertoryum senackie L. 4.610/1835.

[1]) Tygodnik emigracyi polskiej. Paryż 1856. Cz. VI str. 22. Orzeł Biały, Bruksela, 25. IV 1840.

IV.

KIEROWNICY CENZURY.

By módz śledzić wpływ danej instytucyi państwowej na otoczenie, trzeba koniecznie zapoznać się nie tylko z zasadami, normującemi jej działanie, lecz i z ludźmi, w których ręku leżała ich interpretacya. W państwach biurokratycznych indywidualność urzędnika nie przedstawiała zwykle żadnego znaczenia, był on tylko jednem kółkiem mechanizmu państwowego, tam też kreślenie biografii urzędników byłoby najczęściej bezcelowem. Inaczej przedstawia się rzecz, gdy rozpatrujemy dzieje krakowskiej cenzury, gdyż tu, wobec braku biurokratycznych tradycyi, musiała siłą rzeczy indywidualność cenzorów mieć silniejszy wpływ na tok spraw, niż gdzieindziej. Oczywiście nie można tego powiedzieć o senatorach, którzy obowiązki cenzorskie pełnili z wielką niechęcią i tylko pod moralnym przymusem niejako, lecz o asesorach cenzury, Służewskim i jego następcy Majeranowskim.

Stanisław Służewski otrzymał tę posadę w grudniu 1832 r., a więc w rok po upadku powstania listopadowego, w którem brał udział. Już ten ostatni fakt rzuca ciekawe światło na postać pierwszego asesora, który właśnie miał za zadanie nie co innego, jak tylko pod okiem Rezydentów tłumić zarzewia po-

żaru z 1830/31 r. »Ponieważ od r. 1830 otworzył się napływ dzieł mających związek z współczesnemi wydarzeniami, przeto Urząd Cenzury najwięcej na dzieła w epoce tej z pod prasy wyszłe i sprowadzane zwracać będzie swoją uwagę« (Instrukcya dla Cenzury Rządowej 11/XII 1832, § 16.) Postawiło to Służewskiego w nader dwuznacznej sytuacyi wobec emigracyi polskiej; to też gdy po czterech latach w r. 1836 w tajemniczy sposób zniknął z Krakowa i podążył do Paryża, przywitano go tam ciężkim zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi [1]. W czasopismach emigracyjnych wszczęła się gwałtowna polemika, w której obszernie roztrząsano przeszłość Służewskiego [2]. Służewski, ukończywszy uniwersytet wileński w latach 1821-4, a więc za czasów Lelewela, na którego się później chętnie powoływał, znajdował się w chwili wybuchu powstania na Wołyniu, skąd też w otocze-

[1]) Ostrzegając przed nim, podano w Tyg. emigr. rysopis; »Lat około 30, wzrost średni, twarz pociągła, włosy ciemno-blond, czoło płaskie, oczy niebieskie wciśnięte, wzrok niepewny z podełba, nos ściągły, broda okrągła, tusza dość szczupła. Znaki szczegółowe: głowa naprzód podana, niemal zawsze ku ziemi pochylona, chód prędki, nieco skaczący, mówi żywo, lubi rozprawiać o rewolucyi, literaturze i wychowaniu, zapala się w rozumowaniach. Szczyci się ranami i patentem za powrót z Litwy«.

[2]) Kronika emigracyi polskiej 1836, str. 250.

Tygodnik emigracyi polskiej 1836, Cz. VI, str. 22 i 30.

Służewski St., »Odpowiedź Tyg. emigr.« Paryż 1837.

Służewski St., »Do Towarzystwa Demokrat. i t. zw. Zjednoczenia emigr.« Paryż.

Młoda Polska, dodatek do N. 5. z 10. II 1840. S.(tanisław), S.(łużewski), »Trzeci Maj« i »Orzeł Biały«.

Orzeł Biały 1840, str. 47. List St. Marchockiego.

Służewski St., »Odpowiedź na artykuł umieszczony na str. 47 Orła Białego«.

niu kasztelana Olizara, jako sekretarz tamtejszej organizacyi powstańczej, przybył do Warszawy. Wkrótce jednakże wysłano go na Litwę, skąd powrócił ozdobiony, jak sam opowiada, złotym krzyżem i dyplomem za dobre zasłużenie się sprawie. Potem służył do końca kampanii w pułku ochotników jazdy poznańskiej, a po kapitulacyi Warszawy, ranny, wywieziony został za granicę, skąd przedostał się do Krakowa. Mimo swego złotego krzyża nie wahał się ubiegać o posadę asesora świeżo utworzonej cenzury, i choć nie wykazywał żadnych specyalnych kwalifikacyi, uzyskał ją, jak złośliwe języki głosiły, dzięki protekcyi krakowskich arystokratek. Zarozumiały na punkcie swych zdolności literackich, wytrwały obrońca klasycyzmu wobec domorosłych romantyków [1]), nie wzniósł się Służewski ponad lokalną, i to dosyć problematyczną sławę, i nie zaważyła na szali nawet mizerna rozprawka »O wychowaniu jako środku uszczęśliwienia ludzkości«, jaką na początku swej karyery cenzorskiej wydał. Gwałtowny i porywczy temperament narażał go na każdym kroku na zajścia z interesowanemi, którzy byli przyzwyczajeni do innego postępowania ze strony jego poprzednika, łagodnego X. Bystrzonowskiego, a zajścia te nie zawsze pomyślnie się dla niego kończyły. We wrześniu 1836 r., jak już wspomniano wyżej, zniknął Służewski nagle z Krakowa, udając się do Paryża.

Trudno dzisiaj wytłómaczyć ten krok i podać powody jego, które nie mogłyby uledz zakwestyonowaniu. W czasopismach emigracyjnych zarzucano mu z początku, że do Paryża wysłała go Rosya, później

---

[1]) Gazeta krakowska, 14. V. 1833.

zarzut ten zmieniono o tyle, że, nie cofając nic z poprzednich oskarżeń co do jego działalności cenzorskiej, przedstawiano go jako konfidenta Austryi, która go opuściła, nie chcąc się kompromitować przed Rosyą. Służewski miał podobno w czasie swego urzędowania w cenzurze rozluźnić swe bliskie stosunki z Rosyą, mimo że urząd asesora otrzymał za wpływem Paszkiewicza, a przybliżyć się do Austryi. Po zajęciu Krakowa w r. 1836 Rosya, oburzona podobną niewdzięcznością, miała zażądać wydania Służewskiego jako swego dawnego urzędnika, zbiegłego z Wilna, a że rezydent austryacki nie kwapił się z obroną, Służewskiemu nie pozostawało nic innego, jak ucieczka do Francyi. Służewski na zarzuty owe, podnoszone przez obóz demokratyczny, nie został dłużny odpowiedzi. Zbijając twierdzenia przeciwników, udowadniał, że jest ofiarą gwałtów ze strony rezydentów, że tylko za swe wystąpienie przeciw rezydentowi rosyjskiemu w obronie kraju musiał Kraków opuścić. Usprawiedliwiając się z zarzutów działania pod wpływem mocarstw, przytaczał fakta przeciwne, dowodzące jego cenzorskiej łagodności. Rozbierając te dwa tak ze sobą sprzeczne przedstawienia rzeczy, musimy stwierdzić, że w Aktach Senackich niema najmniejszej wzmianki, by który z rezydentów żądał usunięcia Służewskiego, owszem są uwagi, że »oddalił się z niewiadomych powodów« [1]), Senat czeka przeszło miesiąc i konstatuje kilkakrotnie, że »p. Służewski nie daje znaku życia«. Zarzutu zdrady absolutnie udowodnić nie można, zresztą jest on sformułowany dość mętnie i sprzecznie, zdaje się, że bog-

[1]) A. K. C., f. K., 13. IX. 1836, 19. X. 1836.

daj czy jego genezy nie należy szukać w stosunkach ówczesnych na emigracyi, w której życiu Służewski brał czynny udział, wydając ulotne pisemka przeciw Tow. demokratycznemu i Zjednoczeniu, a więc stając na prawem skrzydle.

Za to postępowanie Służewskiego jako cenzora nie da się bezwzględnie usprawiedliwić działaniem dla dobra kraju. Na duchu inicyatywy cenzorskiej nie zbywało mu. On to był inicyatorem wszystkich pościgów po drukarniach i księgarniach, on ubolewał, że ustawa nie dozwala rewizyi książek po domach prywatnych, wreszcie on szykanował redaktorów i wydawców do tego stopnia, że wywoływało to nawet interwencyę Senatu.

Następcą Służewskiego był Konstanty Majeranowski, już nie jak tamten »obieżyświat«, lecz dziecko Krakowa. Obejmując swój urząd, miał dość bogatą przeszłość za sobą. Zajmował z początku stanowisko kalkulatora departamentu krakowskiego [1]; lecz miał szersze aspiracye. Przerzucił się więc do publicystyki, stojącej podówczas w Krakowie na bardzo niskim poziomie. Przez okres kilkunastoletni napisał cały szereg sztuk teatralnych, redagował kilkanaście czasopism. Zajęcie to musiało być niepopłatnem, a potrzeby życiowe Majeranowskiego i kłopoty finansowe stąd wynikające dosyć wielkie, bo spotykamy go przez czas jakiś na stanowisku dyetaryusza w biurze rachuby [2], a okolicznościowo jako urzędowego tłómacza języka francuskiego [3]. Nie jest niepopularnym,

[1]) Sosnowski K., »Poezya Wolnego Miasta Krakowa«, str. 100.

[2]) Protokoły Senatu 1827.

[3]) Protokoły Senatu 1828—29.

gdyż widzimy, że wybrano go sekretarzem komitetu budowy kopca Kościuszki. Nie brakło jednak współcześnie głosów, stwierdzających, że »nie był on ani lubiany, ani poważany«, że »już jego wygląd zewnętrzny, włos rudy, fizyognomia szydercza, nie uprzedzały bynajmniej korzystnie dla niego«, że wogóle »brakowało mu ścisłych zasad, kierujących życiem prawego człowieka« [1]. W ostrzejszy sposób ujmują jego charakterystykę pisma emigracyjne, dodając stale do jego nazwiska epitet szpiega [2], co zresztą i Służewski w swej obronie wyraźnie i stanowczo o nim twierdzi [3]. Ustna krakowska tradycya potwierdza, że podobne pogłoski krążyły i po Krakowie. Oczywiście trudno brać te pogłoski za fakta; służyć mogą tylko jako ilustracya nienawiści, żywionej do Majeranowskiego [4]. Działalność jego jako cenzora trudno tu na-

---

[1]) Zbiory Ambrożego Grabowskiego. Vol. «Autografy znakomitych Polaków«.

[2]) »Tygodnik Emigracyi Pol.« 1836 i następ.

[3]) Służewski, »Odpowiedź na artykuł Orła Białego 1840«.

[4]) Nie było prawie satyrycznego wiersza, czy piosenki, gdzieby nie było wspomniane o cenzorze, np. »Oda na śmierć Gutka« (Gutek był osławionym dyrektorem policyi w Krakowie):

Kostuś cenzor niezmiernie przyjemny mężczyzna,
Co z mowy naszej wykreślił słowo »Ojczyzna«,
Który twierdzi, że pisać po polsku to zbrodnia,
Na podobną chorobę zapadł od tygodnia;
Stracił rozum ze strachu i złorzeczy pono,
Że go w roku trzydziestym wraz nie powieszono.
Bo mówi, że poległszy w tumulcie warszawskim,
Byłby przynajmniej pomnik miał na placu Saskim.

Mowa tu o pomniku wystawionym przez Paskiewicza. Zbiory A. Grabowskiego. Ad »Chronique scandaleuse«.

wet w krótkości omówić. Wspomnieć wypada, że po okupacyi Krakowa w r. 1846 pozostawiono Majeranowskiego przeszło rok na jego posadzie. Dopiero w paźdz. 1847 r. spotykamy krótką wzmiankę, że nadal przy cenzurze utrzymanym być nie może [1]. Dostał uproszoną przez siebie emeryturę i niedługo potem, w r. 1851, umarł. Poruszyć tutaj wypada jeszcze jeden moment; powiedziano [2], że Majeranowski, mimo swych kolosalnych zasług dla literatury narodowej w Krakowie, był przez współczesnych zapoznanym. Nie da się zaprzeczyć, że Majeranowski należał do najpłodniejszych pisarzy, że przez pewien czas reprezentował sam prawie sztukę polską w teatrze krakowskim; chodzi jednak o to, czy można osądzać jego działalność literacką w oderwaniu od cenzorskiej. Aby mieć jasne pojęcie o tem, wystarczy uprzytomnić sobie jedną rozmowę, którą miał z nim Ambroży Grabowski [3]. Z niej wieje taka fanatyczna nienawiść do

---

[1] Repertoryum c. k. Rady administracyjnej 5966/1847.

[2] Sosnowski K., »Poezya W. M. Krakowa«, str. 109

[3] Zbiory Ambrożego Grabowskiego. Vol. »Rodzinne«. »Kiedym w r. 1838 zaniósł do Urzędu Cenzury Wolnego i niepodległego miasta Krakowa z Okręgiem Zbiór pism o dawnej Polsce, który mam zamiar wydać p. t. Starożytności historyczne polskie, w L. t., cenzor, gdy przeczytał ten tytuł, rzekł mi: »Czyście się wściekli z temi pamiętnikami o dawnej Polsce? Co wezmę w rękę pismo jakieś czasowe, wszędzie napotykam ogłoszenia o mających wychodzić Pamiętnikach do dziejów Polski i t. p.«. Na to odpowiedziałem skromnie: »Rzecz to wcale naturalna — bo kiedy zabronione jest pisać, mówić, czytać, a nawet myśleć o nowej Polsce, kiedy każdy, o ten grzech polityczny podejrzany tylko, na wielkie wystawiony jest niebezpieczeństwo, wszelka więc istota rozumem obdarzona zwraca myśl na

tego, co gorętsze, co prawdziwie polskie, że tego ignorować nie wolno.

---

przeszłość, marzy o niej, nią się bawi i cieszy i rozmyślając nad ubiegłym czasem, zapomina chwilowo ucisku, klęsk i nieszczęść obecnych, które to krótkie życie prawie nieznośnem czynią«. (Tu się skończyło interlocutorium nasze)«.

V.

CENZURA A PRASA.

Kraków, uznany na kongresie wiedeńskim niepodległem państwem, przybrał wiele cech, które trudno przychodziło pogodzić z ogólną biedą i niskim poziomem intelektualnym. Do takich należała i kwestya prasy. Przez cały przeciąg istnienia Rzeczypospolitej, względnie, jak chciał Komitet cenzury, Wolnego i t. d. miasta, wychodził cały szereg czasopism. Część z nich zamierała po kilku numerach, inne wlokły swój suchotniczy żywot przez czas dłuższy. Wyróżniała się z tego szeregu »Pszczółka krakowska«, której redaktorem był Konstanty Majeranowski, wychodząca jeszcze za liberalnej cenzury Senatu.

Jedynem pismem codziennem, które przetrwało wszystkie koleje losów Rzeczypospolitej, była Gazeta krakowska; bezsprzecznie niskim był jej poziom; redagowanie jej, to właściwie tłómaczenie z gazet obcych, czasem jakiś mały artykuł o sprawach bieżących, lichy wierszyk, recenzya teatralna, i na tem koniec. Czy można się jednak temu dziwić, gdy zasadą było, że wiadomości obce czerpać było wolno tylko z gazet, wychodzących w państwach opiekuńczych, a częstokroć i tę zasadę pomijano i kwestyonowano ze strony komitetu, gdy redaktor bardzo

często w ostatniej chwili zapełniać musiał luki, poczynione przez cenzurę. Jedną z ważnych przyczyn złego stanu rzeczy był chroniczny brak pieniędzy. Raz wraz wzywał Senat (z tytułu udzielanej subwencyi) redakcyę, by więcej uważała na formę zewnętrzną Gazety. Było to niemożliwością, jak stwierdzają kalkulacye Cenzury samej, bo wydawca pracował prawie bez zysku. Asesor Majeranowski projektował wprawdzie, by Senat przejął na swą własność Gazetę i by jej redaktorem był każdorazowy asesor Komitetu cenzury [1]), jednak wszystkie obliczenia pozostały w sferze projektów na papierze. I wiodła nadal Gazeta krakowska swój jednostajny żywot, urozmaicany od czasu do czasu ostrymi zatargami z cenzurą, która od upadku powstania listopadowego wystąpiła z agresywną polityką przeciw prasie.

Wychodziło w różnych czasach sporo wydawnictw peryodycznych, głównie jednak naukowych, jak: Pamiętnik naukowy, farmaceutyczny, naukowy i umiejętności, Zbieracz literacki, Themis, Dziennik ogrodniczy, Rocznik Towarzystwa Naukowego i inne. Komitet zajmował wobec nich stale nieprzychylne stanowisko, wydając zakazy, polecając modyfikacye, kreśląc i poprawiając. A ile zachodów potrzeba było, by uzyskać pozwolenie na wydawanie pisma! Jako przykład może posłużyć »Symia« [2]). Znany w dziejach Wolnego Miasta Hilary Meciszewski wniósł prośbę do Senatu o pozwolenie wydawania pisma pod tym tytułem, ten odesłał ją dla zaopiniowania do Komitetu cenzury. Komitet zażądał okazania książki, z której wzięto tę

---

[1]) A. K. C., f. N., 3. VII. 1841.
[2]) A. K. C., f. D., 25. II. 1834.

nazwę. Po wyjaśnieniu, że to nazwa bogini prawdy i sprawiedliwości, przystąpiono do zbadania treści prospektu. Przedewszystkiem skreślono motto z Krasickiego [1]), gdyż zdawało się zapowiadać jakby satyryczny ton pisma. Zaznaczonem dalej było w tym prospekcie, że »znajomość prawa potrzebną jest szczególnie w Krakowie, który jest Rzpltą!« Te słowa pojął asesor Służewski widocznie jako ironię, gdyż na marginesie widnieją słowa jego ręką skreślone: »formę rządu postanowiły ustawy przez trzy NN. Dwory nadane. Wykrzyknik w tem miejscu niewłaściwy. Kraków jest miastem wolnem z okręgiem, ale żeby to była Rzplta ścisła, o tem nie mówią żadne ustawy, a do tego jeszcze Rzpltą z wykrzyknikiem«. Tak wyglądało przeglądanie druków, podanych do zaopiniowania asesorowi. Gdy Tessarczyk prosił o pozwolenie na ponowne wydawanie »Kuryera krakowskiego« [2]), zastrzegając się z góry, że tylko na podstawie »gazet w krajach trzech NN. Dworów protegujących wychodzących będzie układał treść, Komitet w odpowiedzi wynalazł, że za poprzedniego redagowania był aż 10 razy karany za takie przestępstwa, jak: »używanie wyrazów ubliżających religii lub monarchom protegującym (a co Komitet uważał za ubliżenie, o tem później), wydawanie pisma bez wizy powtórnej asesora i t. p.«. I widocznie te zarzuty jako bardzo poważne już z góry rozstrzygały sprawę na niekorzyść proszącego, bo Tessarczyk wnosi drugą

[1]) Antimonachomachia. Pieśń VI.
»Sposób osądźcie, czy ganić, czy chwalić?
Jeśli potwarz, sama pełznąć zwykła,
Jeśli prawda, poprawcie się! — Znikła.«

[2]) A. K. C., f. D., 5. II. 1838.

prośbę odmiennej treści, a mianowicie o wydawanie handlowo-przemysłowego Kuryerka, i to głównie dla użytku swego Biura informacyjnego. Na takie pismo Senat pozwolił, jednak nie bez zastrzeżenia, że »ponieważ p. Tessarczyk prowadził poprzednio (pismo) w sposób nie odpowiedni, teraz za najmniejszem wykroczeniem utraci prawo wydawania«. Sama nazwa pisma mogła już dużo wpływać na decyzyę Komitetu. Tak np. Hilary Meciszewski został zmuszony zamienić nazwę swego pisma »Adrastea« na »Aglaja«, gdyż pierwsza nazwa, oznaczająca boginię zemsty, była »wręcz nieodpowiednią dla pisma«. Za jakieś nieodpowiednie godło skonfiskowano Hellowi — lecz zarządzenie to uchylił później Senat — cały nakład »Redegastu« [1]. I wtedy, gdy wydawca przebrnął wszystkie trudności początkowe, nie mógł spokojnie zabrać się do dalszej pracy, gdyż musiał zawsze wypełniać skrupulatnie wszystkie polecenia Komitetu. Tak więc po ułożeniu manuskryptu musiał starać się o zatwierdzenie go przez asesora. W tej sprawie wyszło rozporządzenie, by manuskrypt przynosił ten, kto go układał, a więc sam redaktor [2], gdy zaś pewnego razu zamiast redaktora »Gazety krakowskiej« Gieszkowskiego poszedł jego zastępca, Czapliński, asesor nie chciał z nim mówić i siłą usunął go z biura [3].

Po zatwierdzeniu tekstu wolno było już drukować, jednak w miejsca wykreślone należało dać nowe wiadomości, nie wolno zaś było w każdym razie zostawić miejsca wolnego lub zakropkowa-

---

[1] A. K. C., f. K., 18. II. 106. Lisicki, Z. A. Helcel T. I, str. 42, podaje jako przyczynę umieszczenie »fiunliku« z kosą.

[2] A. K. C., f. D., 14. I. 1833.

[3] A. K. C., f. D., L. 178. 1834.

nego [1]). Wzory dla tego rodzaju postępowania brane były ze stosunków austryackich. Gdy raz Tessarczyk, zrozpaczony wykreśleniami, napisał do drukarni, że »jeśliby Cenzura jeszcze coś wyrzuciła, zostawić miejsce próżne w gazecie, a to by asesor nie mógł postępować według swego widzimisię i samowolnie« — Komitet uznał to za »kompromitacyę nierozsądną opozycyą kraju tutejszego« i żądał od Senatu ostrego wystąpienia przeciw redakcyi. Gdy wreszcie zaaprobowany tekst został wydrukowany, nie wolno było wydawać pisma prenumeratorom aż po udzieleniu pozwolenia przez Komitet. Przepisu tego pilnowano dosyć ostro, a Tessarczyka i Gieszkowskiego, jako dwóch wydawców pism codziennych, drogo kosztowało obejście go dla pośpiechu, bo grzywny 50 — 100 złp. nie należały wcale do rzadkości.

Kwestya wykreśleń w prasie krakowskiej przedstawia się nader interesująco, gdyż w niej leżała główna przyczyna zastoju i braku zdecydowanego charakteru w prasie krakowskiej; wypada zatem nieco szerzej nad nią się zastanowić. Zamienia się zatem takie wyrazy jak »wolność druku« na »sposobność«, »naród«, »narodowy« na »kraj«, »krajowy« [2]). Komitet nie ogranicza się jednak do wykreśleń pojedyńczych słów, lecz usuwa całe zwroty, jak np.: »do dobrego stanu rolnictwa potrzebna jest bezwarunkowo własność ziemi«, lub doniesienie, że w r. 1833 przechodzących przez Frankfurt Polaków było 5725 oficerów, 444 podoficerów i 296 żołnierzy, tudzież że wsparcie, uchwalone przez Zgromadzenie prawodaw-

---

[1]) A. K. C., f. K., 5. VIII. 1834.
[1]) A. K. C., f. D., 11. VII. 1835.

cze, wynosi 150.000 złp. [1]). Podobnie wykreślono wzmiankę, uznaną za podburzającą, że Belgowie postanowili zniszczyć lwa na pobojowisku pod Waterloo. W jednym z artykułów użyła Gazeta krakowska jako przykładu, objaśniającego tytułomanię fabrykantów, słów: »a więc ocet pana Bordier nazywa się octem dworów Anglii, Francyi, Austryi i innych«. By nie sprowadzić powikłań dyplomatycznych, kazano słowo »Austryi» zastąpić przez »Hiszpanię« [2]). Słowo »król, królewski« otoczone było specyalnem poszanowaniem; zakazywano mianowicie wspominać o »królu kurkowym«, a zdanie że »gospodarz jest królem przy stole« z artykułu o »grzeczności« wykreślono. By rezydent rosyjski nie mógł protestować przeciw ośmieszaniu ukazów carskich, polecono oddzielić »regałem« wiadomość o strzyżeniu bród i wąsów w Rosyi od innych anegdotek [3]). Mimo jednak tej ostrożności asesora dochodziło przecież do not dyplomatycznych ze strony rezydentów. Raz Gazeta krakowska opatrzyła korespondencyę z Wilna nagłówkiem: »z Litwy«, powyżej zaś były wiadomości z Petersburga z napisem z »Rosyi«. Rezydent rosyjski zaprotestował energicznie przeciw używaniu terminu »Litwa« dla kraju, jeszcze w r. 1796 wcielonego do Rosyi [4]). Ostatecznie po kilku raportach i protokołach ustalono, że obie inkryminowane korespondencye wzięte były z »Lemberger Staatszeitung«, a redaktor je tylko »samowolnie« rozdzielił. Podobna burza wydarzyła się w r. 1836, gdy br. Sternberg, rezydent austry-

---

[1]) A. K. C., f. Ł., 17. I. 1853.
[2]) Dz. p. K. C., 17. III. 1837.
[3]) Dz. p. K. C., 27. VII. 1837.
[4]) A. K. C., f. K., 23. V. 1835.

acki, zauważył, że Gazeta krakowska za mało lojalnie wyrażała się o współczesnych zajściach w Krakowie [1].

Wpływy rezydentów sięgały jednak dalej, niż do redakcyi pism. Oto w r. 1833 na żądanie Zgromadzenia Reprezentantów wprowadzenia na nowo jawności obrad konferencya rezydentów nie tylko odpowiedziała odmownie, lecz zażądała przestrzegania cenzury dyaryuszy drukowanych, których wolność druku, choć była ustawą zastrzeżona, już raz w r. 1817 uległa pogwałceniu. Komunikując to, pisze w końcu prezes Senatu Wielogłowski: »Niech Prezydent zwróci uwagę Izby na poszanowanie stosunków, od których zawisło polityczne nasze istnienie«. Smutne to wezwanie do rezygnacyi nie chybiło celu, bo tylko jeden członek Izby, sędzia pokoju Librowski, sprzeciwił się temu i »znajdując władzę Izby wyższą nad zaprowadzoną cenzurę, mniemał, że głosy reprezentantów, jako wolne z ducha konstytucyi samej, żadnej cenzurze nie podlegają«. Opinię spokojnych, większości, reprezentował głos senatora Hallera, który, uważając cenzurę za daną z woli Najjaśniejszych Protektorów, przyznawał jej moc obowiązującą w Izbie. I kończy się ta sprawa drażliwa oświadczeniem sekretarza, który, stwierdzając prawo komitetu cenzury do cenzurowania dyaryusza sejmowego, obiecywał, że »uskuteczniać to będzie z należną Izbie delikatnością« [2]. Jak ona w praktyce wyglądała, o tem można nabrać przekonania z zachowanych minut Dyaryusza, którego każda strona czasem pokreślona. Zamiast

---

[1]) A. K. C., f. A., 29. I. 1836.
[2]) Dyaryusz Sejmu 28. IX. 1833.

»rozruchy ostatnie w Królestwie Polskiem« pisze się »burza, jakiej świadkami w ostatnich czasach byliśmy«. Gdy mowa o »stratach na bankocetlach austryackich«, wstydliwie uogólnia się to, mówiąc o »papierach wartościowych jednego z państw ościennych« [1]. Cenzura nie ograniczała się jednak tylko do zmian poszczególnych wyrazów, bo asesor skreślał całe strony, na których mowa była o poważnych dyskusyach nad restytucyą skasowanej katedry literatury polskiej na Uniwersytecie krakowskim, lub o sprawie jednego z inicyatorów usunięcia w r. 1831 prezesa Senatu Wodzickiego, studenta Gudrajczyka, którego Senat na żądanie Rosyi wydał władzom rosyjskim do ukarania mimo jego obywatelstwa krakowskiego [2].

Jeszcze raz w r. 1838 rozważano na sejmie zasady polityki cenzuralnej, ale tylko ubocznie przy omawianiu petycyi wydawcy Gazety krakowskiej, Gieszkowskiego, o subwencyę rządową. Gieszkowski użalał się, że cenzura nie pozwala mu czasem nawet na umieszczanie wyjątków z czasopism, wychodzących w państwach Trzech Dworów, i że jest i w inny sposób narażony na ciągłe szykany. Niema niestety zachowanej treści przemówień w tej sprawie, tylko sama rezolucya, ta zaś redagowana tak niejasno, że wyraźnej opinii doszukać się w niej nie można. Mimo to jednak Komitet cenzury czyni remonstracye u Senatu, zapytując, »czy wypada, by sprawy do cenzury krajowej należące, omawiane były publicznie«, i występuje ostro przeciw bezpodstawnym zdaniem jego zarzutom.

---

[1]) A. K. C., f. K., 28. IX. 1833.
[2]) A. K. C., f. K., 9. IX. 1833.

Warto tutaj podać jeszcze jeden kwiatek lojalności wobec państw ościennych sfer rządzących w Krakowie. Gdy »Kuryer krakowski«, widocznie z braku miejsca, umieścił krótką czterowierszową wzmiankę o śmierci cesarza Franciszka I, prezes Senatu, Wielogłowski, napisał do Służewskiego obszerny list, gromiący »niedopatrzenie podobnej nieprzyzwoitości«, a Komitet, uznawszy słuszność tej uwagi, nakazał umieścić dwa nekrologi w czarnych obwódkach [1].

Asesor Majeranowski posuwał się tak daleko w swych czynnościach, że nie tylko wykreślał i poprawiał miejsca »pisane w duchu niewłaściwym«, lecz także dbał o treść wewnętrzną rzeczy. Zakazywał drukować w dziennikach rozprawek już z tego tytułu, że jako poważne nadawałyby się raczej do pism naukowych. Baczną uwagę poświęcał działowi ogłoszeń w gazetach, a nawet posługiwał się i innymi środkami, niestojącymi z cenzurą w bezpośrednim związku, byle tylko zapewnić spokój i bezpieczeństwo w mieście, jak świadczyć może komunikat do Dyrekcyi policyi [2]: »Gdy w gabinecie figur woskowych — pisze asesor, — teraz w godzinach wieczornych otwartym, znajdują się figury osób panujących i t. p., z uwagi przeto, by ktoś nierozsądny nie dopuścił się jakiego nieprzyzwoitego czynu, pod względem politycznym mogącego za sobą pociągnąć nieprzyjemne skutki, przeto Komitet wzywa Dyrekcyę policyi, aby codziennie od 6—8½ godziny poleciła któremuś z podwładnych być obecnym tam i czuwać nad zachowaniem porządku«.

---

[1] A. K. C., f. K., 6. III. 1835.
[2] A. K. C., f. K., 5. IV. 1838.

Komitet zdawał kilkakrotnie Senatowi sprawę o złem redagowaniu Gazety krakowskiej i Kuryera krakowskiego. Często wyglądają te uwagi jako podchwytywanie nieuniknionych usterek technicznych, czasem jednak nie można odmówić im słuszności.

Z raportów Komitetu dowiadujemy się że redaktorowie nasi — to ludzie, »pod żadnym względem nie zasługujący na zaufanie władz«, że niczem nie są z Krakowem związani, że, jak np. w Kuryerze, zmieniają się co miesiąc prawie [1]. W Gazecie krakowskiej stosunki, zdaniem cenzora, nie lepsze, nie przeprowadza się tam nawet porządnej korekty. Możliwą rzeczą jest, że do tego ujemnego sądu przyczyniły się w dużej mierze stałe zatargi asesorów z redaktorami. Początki ich leżały zwykle w drobiazgach, np. Służewski zwykł był czynić na marginesach imienne uwagi; interesowani, czując się tem obrażeni, donosili o tem Senatowi, który udzielał mu poufnie napomnienia. To rozpalało kwestyę, gdyż niedługo potem spotyka się sytuacye, w których Senat aprobuje wprawdzie zasadniczo stanowisko Komitetu, jednak zaznacza, że asesor powinien pełnić swe obowiązki »z zachowaniem należnej grzeczności dla stron, oddalenie się bowiem od tego prawidła narazić go może na ubliżenie tak osobiste, jak i powagi urzędu«. Zakazano mu też na przyszłość bez specyalnej uchwały całego Komitetu wzywać pomocy siły zbrojnej [2].

Do całokształtu prasy krakowskiej należy jeszcze rewolucyjny Dziennik Rządowy Rzpltej Polskiej, który wychodził w okresie trwania rewolucyi za-

[1]) A. K. C., f. K., 21. I. 1836.
[2]) A. K. C., f. K., 14. III. 1834.

miast Gazety krakowskiej, redagowany przez Gieszkowskiego. Wyszło go zaledwie kilka numerów — mimo to znajdują się w nim dwa rozporządzenia w sprawie ograniczenia wolności druku, wydane przez dyktatora Tyssowskiego, które treść dziennika poddawały surowej cenzurze, wykonywanej najpierw na mocy instrukcyi ustnej przez sekretarzy, później osobiście przez dyktatora.

VI.

CENZURA A DRUKARNIE I RUCH WYDAWNICZY.

Cenzura krakowska opiekowała się, idąc za wzorem austryackim, szczególnie troskliwie drukarniami, które w r. 1832 zostały poddane pod jej kontrolę. Drukarń w Krakowie było dużo, może nawet na owe stosunki za dużo, by mogły wszystkie należycie prosperować. Wynikało to zjawisko z zasady, której powszechnie hołdowano, że księgarnia musi posiadać drukarnię, by się mogła pomyślnie rozwijać. Prócz drukarni Akademickiej istniały drukarnie Gieszkowskiego, Czecha i Friedleina. Przez pewien czas miał swą drukarnię Tessarczyk i A. Z. Helcel, który ją jednak odsprzedał wkrótce Gieszkowskiemu. Na Kaźmierzu istniała drukarnia ksiąg hebrajskich pod specyalnym dozorem rabina.

Dozór cenzorski, nieokreślony ściśle »Urządzeniem«, ograniczał się początkowo do pisania okólników do wszystkich drukarzy i litografów. Z czasem policyjny temperament asesora bierze górę, a więc »władza« jego rośnie, a raczej on sam ją sobie uzurpuje. Wyjaśnia się, że bez aprobaty nie tylko nie wolno drukować, lecz nawet układać »trzcionek«. Asesor dowiaduje się, czy przypadkiem która drukarnia

nie wydała czegoś bez pozwolenia, udziela nagan za wydanie bez aprobaty jakiejś karty pogrzebowej, czy kalendarzyka, a choć użala się przed Senatem, że nie wolno mu przeprowadzać rewizyi, przedsiębierze i to czasem bez rozgłosu. Doprowadzało to do faktów oburzających, bo asesor, śledząc i szukając, wpadał do drukarń podczas nieobecności właścicieli, by tem łatwiej wykryć przestępstwa. Udawało się to w stosunku do pozbawionych ducha opozycyjnego drukarzy-mieszczan, jednak od r. 1834, po powrocie z zagranicy, »drukarzem« był również Z. A. Helcel, a on nie puścił podobnego postępowania płazem, lecz, przyszedłszy do biura Komitetu, zapowiedział publicznie, że czeladzi swej nakazał »wyrzucić za drzwi członka komitetu, gdyby ten podczas nieobecności (Helcla) chciał drukarnię rewidować« [1]. Wprawdzie asesor zrobił natychmiast doniesienie o tem do Dyrekcyi policyi, lecz Senat, licząc się z tem energicznem stanowiskiem, zakazał podobnych rewizyi. O wielu innych zatargach już nawet wieść zaginęła, można się tylko czegoś domyślać, czytając, jak asesor używał siły zbrojnej, bo używanie policyi było na porządku dziennym.

Najwięcej kłopotów przyczyniała i najwięcej rozpalała zatargów sprawa drobnych druków, bo drukarze nie mogli się przyzwyczaić do dawania ich do aprobaty, a komitet cenzury śledził je z zapałem, godnym lepszej sprawy, i wychwytywał natychmiast. Zachował się ciekawy »protokół policyjny z p. Gieszkowskim drukarzem krakowskim spisany«, który uspra-

[1]) A. K. C., f. K., 6. II. 1835. O zajściu tem wspomina także Lisicki, Z. A. Helcel T. I str. 42 i nast.

wiedliwia się, że na afiszu teatralnym wybił »finalik« przedstawiający »ułana broniącego chorągwi przeciw Turkom« [1]. O stopniu inteligencyi władz Wolnego i ściśle neutralnego etc. miasta świadczy niezwykle charakterystyczny epizod z herbem [2]. Był w Krakowie zwyczaj, że drukarnie wydawały swoim nakładem różne kalendarze i kalendarzyki. Pani Mecherzyńska, dzierżawczyni drukarni Akademickiej [3], wydała również w r. 1837 kalendarz ścienny, oczywiście z aprobatą komitetu cenzury. W kilka dni potem zapytał Senat asesora, czy p. Mecherzyńska wydała z pozwoleniem, czy bez, kalendarz »z herbem od krajowego różnym zupełnie«. Komitet odpowiedział, że druk aprobował, bo godło to nie było urzędowem, a na kalendarzu wolno jest umieszczać ka-

---

[1]) A. K. C., f. K., 25. I. 1834.

[2]) A. K. C., f. K., 16. I. 1837.

[3]) Począwszy od r. 1839 czynił starania ówczesny bibliotekarz Bibl. Jagiel., by drukarnię tę objąć pod bezpośredni zarząd Uniwersytetu, co też w r. 1844 udało mu się uskutecznić. Zachowany jest projekt »Urządzenia« drukarni z dn. 9. II. 1841 r. określający prawa i obowiązki wszystkich pracujących w niej. Dyrektor szkoły technicznej i bibliotekarz, którym drukarnia była podległą, nie mieli być odpowiedzialni za przekroczenia przepisów Cenzury Rządowej. Do prowizora drukarni należy (prócz innych obowiązków) czuwać, by najmniejszego świstka nieopatrzonego pozwoleniem Cenzury Rządowej i widymatą bibliotekarza nie drukowano. Ponieważ prowizor jest bezpośrednim nadzorcą drukarni, w której — szczególnie w nocnej porze — tylko podczas jego obecności wolno ludziom pracować, zatem on jedynie odpowiedzialnym jest za wszystkie nadużycia, jakichby się w drukarni Uniwersyteckiej kiedykolwiek przez wydrukowanie czegoś bez pozwolenia Cenzury Rządowej dopuszczono. — Bibl. Jagiel., Rp. 967.

żdy znak, a »finalik ów był rzeczywiście antykiem, może kiedyś herb Krakowa jako dawnej stolicy Królestwa Polskiego wyobrażającym, dla każdego szacownym zabytkiem starożytności«. Mimo to »należy się postarać, aby kalendarze krajowe, czy to ścienne, czy gospodarskie, czy polityczne, żadnej innej na tytule swym ozdoby drukarskiej nie używały prócz herbu krajowego, przezTrzy Najjaśniejsze Dwory Wolnemu Miastu nadanego«. Usprawiedliwienie to zakończone jest propozycyą, by kalendarze owe pozwolić sprzedawać po obcięciu inkryminowanego tytułu, by nie narażać nakładczyni na stratę. Sprawa cała nie na tem się jednak kończy, bo Senat jeszcze raz motywuje swe zarzuty. Wspomina tam, że gdy dotychczas kalendarze drukowane były tylko z herbem krajowym, każdy mniemaćby mógł, że uległ on zmianie. Po odpowiedniej naganie konkluduje w końcu Senat, że na przyszłość, jeśli kto zechce wydać kalendarz z herbem, to tylko z krajowym, a nie z takim, »co za krajowy wzięty być może, a jednak nim nie jest«.

Mamy przed sobą całe szeregi pozwoleń na wydanie kart pogrzebowych, kart wstępu, zaproszeń, powinszowań, cyrkularzy i t. p., a nawet odmówienie aprobaty uwiadomienia jakiemuś nauczycielowi języka niemieckiego do chwili przedłożenia dowodu uzdolnienia, konfiskatę ogłoszenia Czecha o kalendarzu za to, że było wydrukowane w kolorze niebieskim i czerwonym na białym papierze [1]), wreszcie zamianę w dyplomie doktorskim M. Zieleniewskiego słów »Reipublicae Crac.« na »liberae Civitatis. Crac«. [2]). Na posiedzeniach swych zajmował się

[1]) A. K. C., f. D., 22. X. 1839.
[2]) A. K. C., f. D., 20. IV. 1846.

Komitet cenzury obszernie kwestyą, w jaki sposób możnaby raz na zawsze usunąć niewłaściwe dwuwiersze z cukierków i z pierników, i rzeczywiście w krótkim czasie, jak notują protokoły, miał dojść do dodatnich rezultatów.

Wobec kilku istniejących w Krakowie litografii postępuje krakowska Cenzura zupełnie podobnie, jak wobec drukarń, wydając upomnienia, nakładając grzywny i t. p. Jedną z litografii zamknięto nawet za specyalną uchwałą komitetu, rzekomo za odbicie bez aprobaty obrazka św. Bronisławy, innym razem konfiskuje się prasę litograficzną, »pozostałą po zabitym w ostatniej wojnie rewolucyjnej w Polsce niejakim Kucharskim«, na której pomocnik litograficzny Pszaliński robił rzekomo odbitki ryciny: »Batalia grochowska« [1].

Oczywiście podobne bezustanne szykanowanie drukarń i litografii nie mogło wpływać dodatnio na ruchliwość krakowskich wydawców. Drobiazgowość i podejrzliwość, z jaką traktowano wszystko, co wychodziło z drukarni, musiały przedewszystkiem ujawnić się przy wydawaniu imprimatur zgłoszonym do cenzury dziełom. Poziom ogólny wszystkich wydawnictw z czasów Rzptej określić dziś musimy jako niski, jako bardzo niski. Drukowano łacińskie dyssertacye doktorskie, książeczki do nabożeństwa, kazania i mowy żałobne, kalendarze, powieści, w większości swej będące tłómaczeniami; a wyjątkowo tylko znajdą się książki naukowe takiej wartości, jak np. znana powszechnie »Literatura polska« Wiszniewskiego. Winę tego stanu rzeczy trudno przypisać społeczeństwu,

[1] A. K. C., f. G., 29. I. 1835.

gdy instytucya cenzuralna zakazywała rok rocznie z podanych sobie do cenzury, a więc z pewnością niezbyt rewolucyjnych, dziesiątki książek niejednokrotnie wielkiej wartości. Gdy zakazano druku dzieła ks. Skórkowskiego »Opis pałacu biskupiego« [1]), jakże uzyskać mogły imprimatur »Poezye« Woronicza[2]), czy »Listy« Kołłątaja. Stadnickiego »Postrzeżenia nad w. XIV« po udzieleniu aprobaty opieczętowano na znak konfiskaty w ilości paruset egzemplarzy »jako zawierające maxymy polityczne w duchu republikańskim«, i cofnięto konfiskatę dopiero po wykazaniu, że w Królestwie Polskiem jest ta książka dozwoloną. Nie cofnięto jednak konfiskaty nakładu drugiego dzieła, które wyszło z aprobatą, acz »samowolną«, Służewskiego: »Momusa«, obejmującego »takie frazy allegoryczne, iż te mogły być stosowane w sposobie obrażającym do dzisiejszego nawet stanu rzeczy w Królestwie Polskiem«, — tak że ostatecznie musiał Senat wejść z nakładcą, Friedleinem, w pertraktacye co do wypłaty odszkodowania.

Wymienionych zostało kilka z drażliwych wypadków, a ile razy wydawcy, zrażeni trudnościami, zrezygnowali z myśli edycyi! Taki Wiszniewski, profesor Uniwersytetu, drukując zeszytami swą Historyę literatury, po wiele razy odwoływał się do decyzyi Senatu, a i to często nie pomagało wiele. Wykreślano takie zdania, jak: »wyrąbać rozumowi obszerny do dogmatów wiary gościniec«, a na miejsce cytatu z »Encomion moriae« Erazma z Rotterdamu pozwolono po długich prośbach umieścić odsyłacz do tego

---

[1]) Dz. p. K. C., 24. VII. 1841.
[2]) A. K. C., f. D., 24. IV. 1844.

dzieła, by zwykli czytelnicy nie gorszyli się tym w nieodpowiednim duchu napisanym ustępem [1]. Gdy Helcel zamierzał wydać przekład Prawa polskiego Legnicha, zażądano od niego wiarygodnego dowodu na to, »że sprzedaż tego dzieła dozwoloną jest w Galicyi lub Królestwie Polskiem«, lecz mimo to robiono dalej trudności, gdy asesor wynalazł odstępstwa od pierwotnego tekstu. Całą historyę miał za sobą wydany przez Friedleina zbiór widoków Krakowa z opisami pióra Majeranowskiego. Opisy te nie znalazły widocznie łaski u asesora Służewskiego, przez długi czas zwlekał z decyzyą. Nareszcie powziął pełny Komitet cenzury uchwałę, która nawet w jego dziejach jest unikatem: polecił wyrazić pod rysunkiem kopca Kościuszki, »iż zwłoki jego na rozkaz błogosławionej pamięci cesarza Aleksandra I do Krakowa sprowadzone, a Senat Rzptej uprawniony był Najwyższą wolą Najjaśniejszych Protektorów do wystawienia temu mężowi pomnika«. Bacząc zaś, by wszędzie tępić republikanizm, skreślono w opisie Ojcowa imiona Katona i Brutusa [2]. Dopiero po przeprowadzeniu tych poprawek, co trwało lat kilka, pozwolono Friedleinowi wprowadzić to dzieło w handel księgarski.

Ludzie o wyższej kulturze umysłowej uczuwali głęboko podobny ucisk. Ambroży Grabowski, księgarz i archeolog równocześnie, spisywał skrzętnie wszystkie wykreślenia, poczynione przez Cenzurę w dziełach, podawanych przez niego do aprobaty, a jest ich ilość duża [3]. Rejowskie wyrażenie, że chłop

---

[1] A. K. C., f. Ł., 21. VI. 1841.

[2] A. K. C., f. Ł., 30. VII. 1834.

[3] Zbiory A. Grabowskiego, Vol. »Rodzinne«. Prócz tego przeszło 7 stronic notat do wykreśleń i poprawek cenzorskich w dziele »Spominki ojczyste« T. I—II.

i pan równi, skoro ten drugi zejdzie z konia, pamiętnikarskie opisy zdobywania zamków moskiewskich w XVI i XVII w., czy też ścinania dzieci przez Moskali, ulegały bezwzględnemu wykreśleniu, a każdy »niemiec« zamieniał się w »cudzoziemca«, »moskwicin« w »pachołka«, »moskiewski« w »obcego«, a »Rzpta«, jak również i »przodkowie nasi«, w »Polskę« [1]).

Do zobrazowania całego bezprzykładnego postępowania Komitetu cenzury wobec kultury polskiej wypadnie jeszcze zająć się kwestyą cenzury nagrobków, rzeczy nigdzie w Europie niespotykanej. Od r. 1840 [2]) przewijają się w aktach i dzienniku podawczym komitetu Cenzury całe szeregi podań o pozwolenie umieszczenia napisu nagrobkowego, a na każdem z nich widnieje własnoręczna adnotacya asesora: »Dozwala się rytować«. Tradycya ustna łączy to zjawisko z faktem usunięcia napisu na nagrobku

---

[1]) Poprawki i wykreślenia cenzorskie wchodziły w czasach Majeranowskiego często w zakres zmian stylistycznych. Poruszano to współcześnie w prasie poznańskiej. Autentycznym przykładem może być cenzurowany rękopis X. Bogucickiego »O Husie i Hieronimie z Pragi«, który, nie zawierając ani jednej zmiany w treści, wykazuje mnóstwo poprawek stylistycznych, uskutecznionych ręką Majeranowskiego, a obok pieczęci urzędu cenzury dopisek: »Pewny jestem, że większa część tego pisma jest z francuskiego jakiegoś dzieła przełożona, które już kiedyś czytałem, co zdradza nawet forma, polszczyzna w wielu miejscach z francuska wykrojona — Majeranowski«. Rkp. Bibl. Jag., 1102.

[2]) W repertoryum senackiem znajdujemy co prawda w r. 1826 zapiskę, że »Nagrobki, czyli pomniki, bądź napisy dla osób zmarłych wewnątrz lub zewnątrz kościoła, bądź na cmentarzu, nie mogą być pozwolone bez wyraźnego zezwolenia Rządu«, nie znajdujemy jednak żadnego śladu stosowania tej zasady.

generała z r. 1830/1 Błędowskiego na cmentarzu w Czernej [1]) pod Krzeszowicami; napis ów usunięto podobno na żądanie komenderującego generała wojsk okupacyjnych rosyjskich w r. 1836 jako ubliżający honorowi armii rosyjskiej. Dowodu słuszności tego podania przeprowadzić nie można, faktem jest tylko, że od r. 1840 aż do upadku Rzptej cenzura w tym kierunku była systematycznie przeprowadzaną. Trudno przy nagrobkach wykryć jakąś niewłaściwość, a przecież akta mówią inaczej. Na nagrobku Dr. Józefa Markiewicza, który w bujnej swej młodości opiekował się w więzieniu Józefą Beauharnais, a który w r. 1841 mimo mocnej opozycyi Uniwersytetu został profesorem chemii i mineralogii, była wzmianka o »poświęceniu się (jego) dla ludzkości w Ojczyźnie naszej i Państwie Francuskiem«. Te ostatnie słowa nakazano zastąpić wyrazami »w Polsce i Francyi« [2]). W innych wypadkach przeprowadzano poprawki stylistyczne napisów.

---

[1]) Wawel-Louis, »Paczółtowice«, str. 51. Polaczek, »Powiat chrzanowski«.

[2]) A. K. C., f. N., L. 739, 1845 r.

VII.

CENZURA A KSIĘGARNIE I RUCH CZYTELNICZY.

Nawet w chwilach największego upadku Kraków nie przestawał być pewnem centrum intelektualnego rozwoju, i mając za oparcie Uniwersytet, nie spadał nigdy do typu prowincyonalnego współczesnego miasteczka. Chromał ten Uniwersytet, bo warunki zewnętrzne utrudniały swobodny jego rozwój, lecz inicyatywa prywatna starała się te braki nie w jednem zastąpić; dowodem tego chociażby utworzenie Towarzystwa Naukowego. Nie była to praca systematyczna, w każdym jednak wypadku nie pozostała bez wpływu na społeczeństwo. Zaczęto czytać. Czytano wszystko, począwszy od marnych romansów, przysyłanych z Wrocławia, a skończywszy na poważnych dziełach naukowych. Ten ruch czytelniczy nie mógł pozostać bez wpływu na rozwój księgarstwa; rozwijały się więc firmy dawne, powstawały nowe. Prym między niemi, jak to łatwo ocenić z zestawienia ilości przesyłek, wiodła księgarnia Friedleina. Przez 14 lat istnienia komitetu Cenzury odebrał Friedlein około 314 przesyłek (nie wykluczone, że więcej, bo zestawienie czyniono na podstawie

deklaracyi, które mogły zaginąć, mniej więcej więc jedną przesyłkę na dwa tygodnie [1]). Ruchliwa księgarnia Czecha nie może wykazać ani połowy tej ilości, podczas gdy inne firmy notują przesyłki zaledwie co kilka miesięcy. Niedokładne to kryteryum, bo nie możemy absolutnie wiedzieć, jaka ilość książek była w zanotowanym transporcie zawartą, tak że statystyka ta świadczyć może tylko ogólnie o żywości stosunków utrzymywanych z zagranicą. Przygasała już w okresie porewolucyjnym firma Ambrożego Grabowskiego, który był więcej amatorem-zbieraczem, niż księgarzem-kupcem; w jej miejsce powstał cały szereg innych nowych, jak: Cypser, Fusiecki, Gieszkowski, Dutkiewicz czy Wild [2]). Wspomnieć tu trzeba o licznych handlach rycin, jak Biasiona, Pirazziego i innych, które, podobnie jak w Austryi, podlegały takiej samej kontroli cenzury, jak księgarze. Wszyscy księgarze starali się, rzecz prosta, odpowiedzieć wymaganiom publiczności, widzimy więc w ich transportach największą rozmaitość. Szły one głównie z Lipska i Wrocławia, to zn. książki niemieckie i francuskie, polskie zaś z Warszawy, Lwowa, Poznania i również z Wrocławia; drobną tylko część potrzeb zaspokajały nakłady krakowskie.

Z chwilą utworzenia w Krakowie w r. 1832 Komitetu cenzury kontrola księgarstwa, dotąd zupełnie nieuprawiana, stała się jednem z jego głównych za-

---

[1]) A. K. C., f. C.

[2]) 2. XI. 1842 podaje Pinkus Leinzeig o konsens na handel książkami hebrajskiemi; komitet cenzury opiniuje podanie to przychylnie, jeżeli rabin odpowiedzialnym będzie osobiście za szkodliwość książek. Rezolucyi ostatecznej Senatu, względnie innych wiadomości późniejszych, brak. A. K. C., f. I.

jęć. Stwierdzić trzeba, że czyniono świadomie, czy nieświadomie, wszystko, by to księgarstwo zabić, i dziwić się przychodzi, jak mimo wszystko mogło się ono rozwijać. Mowa tu o tej policyjnej stronie działalności, która n. p. w Austryi nie należała wcale do cenzury, lecz do policyi, na grunt zaś krakowski bezwzględnie przeszczepiona zdawała się być zwykłem szykanowaniem. Nakazano przedewszystkiem każdej księgarni spisać dokładny inwentarz w tak drobiazgowy sposób, że nawet Senat uznawał niemożliwość wykonania tego zarządzenia. Równocześnie zorganizowano, na wzór austryacki, kontrolę nad przywozem książek [1]), zakazano mianowicie otwierania księgarzom jakichkolwiek przesyłek książek bez asystencyi członka Cenzury, którego z góry o tem należało uprzedzić. Obowiązek ten spełniał sam Służewski, chodząc po sklepach. Szybko jednak zniesiono to udogodnienie, nakazując wszystkie paczki do otwarcia przynosić do biura komitetu cenzury [2]). Do każdego transportu winien być w myśl zarządzeń asesora dodany spis zawartości w dwóch egzemplarzach. Przepis ten istniał także w Austryi i Rosyi, lecz tam miał za zadanie ułatwienie dla księgarzy, gdyż można go było posłać do zbadania wcześniej przed nadejściem trans-

[1]) »Ponieważ przeznaczenie polityczne kraju tutejszego nie dopuszcza mu mieć komór celnych, stanowiących kontrolę handlu, Urząd Cenzury o dziełach na sprzedaż w księgarniach wystawionych się przekonać nie może tylko drogą rewizyi, która za nadejściem każdego transportu książek w chwilach niespodziewanych czynioną być powinna. Czuwanie nad utrzymaniem porządnem przez księgarzy wykazów nadzór ten pewniejszym i łatwiejszym uczynić może«. Instrukcya dla Cenzury Rządowej z 11. XII. 1832.

[2]) A. K. C., f. C., 5. I. 1833.

portu. Po zrobieniu w nim swych uwag cenzura stwierdzała już tylko zgodność jego z faktycznym stanem rzeczy, wydając bez opóźnienia książki dozwolone. W Krakowie czynność ta trwała dłużej. Książki o podejrzanej treści zatrzymywano w biurze Komitetu do późniejszej decyzyi, a trzeba było czekać na nią długo, czasem zdarzało się, że i rok przeszło. Ostatecznie wydawano jedne z nich jako dozwolone właścicielowi, inne, jako zakazane, polecano wysłać za granicę, a jako dowód na to złożyć kwit »pocztamtu«. Ten sposób usuwania dzieł zakazanych z kraju, wzięty żywcem ze stosunków austryackich, wydawał się Komitetowi niewystarczającym; przedstawiwszy więc sprawę w szeregu pism do Senatu, uzyskał to, że wysyłkę miała uskuteczniać Dyrekcya policyi, a niedoszły właściciel miał tylko podać adres, pod którym dana paczka miała być wysłaną [1]. W praktyce codziennej narażało to zarządzenie księgarzy na poważne straty z powodu niedotrzymania terminu płatności u firm zagranicznych, bo wysyłka przeciągała się zwykle w nieskończoność. Wobec bezskuteczności wszelkich zażaleń kazał Friedlein w swej drukarni wydrukować formularz listu, w którym zawiadamia zagranicznych księgarzy, że z powodu stawianych mu przez cenzurę trudności nie może terminowo wypełnić zobowiązań. Oczywiście asesor listu tego wydrukować nie pozwolił, lecz książki zaległe zostały wszystkie w krótkim czasie odesłane [2].

Wprawdzie kontrola nad przywozem książek była przeprowadzana z całą surowością, jednak mimo

[1]) A. K. C. f. A., 18. VII. 1837.
[2]) A. K. C. f. D., 29. III. 1839.

to Komitet użalał się niejednokrotnie, że nie ma żadnej pewności, czy za jego plecami nie sprzedaje się dzieł zakazanych. Gdy rezydenci wystąpili z podobnemi przypuszczeniami, Komitet zaprzeczył stanowczo takiej możliwości, lecz wtedy szło o wykazanie swej energii i sprężystości. Przeciwnie mamy dość oznak, że księgarze krakowscy nie byli zbyt lojalni. Firma np. Friedleina była kilkakrotnie umieszczaną jako przyjmująca prenumeratę w prospektach wydawnictw emigracyjnych, a na wystawie widniały przynajmniej w początkach istnienia Komitetu książki tego rodzaju, jak: Pamiętniki Kilińskiego, Historya Polski za Stanisława Augusta Lelewela, które dopiero asesor musiał, jako »w największym stopniu niedozwolone« usuwać [1]. Ustna tradycya opowiada, jak to księgarze z transportów usuwali książki zakazane, a wkładali na ich miejsce inne dozwolone, zręcznie w tajemnicy przed cenzurą w płótno napowrót zaszywając. Wprawdzie przy rewizyach, robionych co czas jakiś po księgarniach, prawie niczego o podejrzanej treści nie znachodzono, owszem stwierdzono, jak w r. 1846 u Friedleina, że »składy jego można uważać za znajdujące się w stanie przyzwoitym, wyjąwszy, jeżeliby jakie książki ukrywał przed cenzurą« [2]; a właśnie ten końcowy zwrot daje dużo do myślenia, tembardziej, że w Krakowie było pełno książek zakazanych [3]. Nie można wprawdzie postawić jako typowego przy-

---

[1]) A. K. C. f. B., 14. II. 1833.

[2]) A. K. C. f. A., 1. V. 1846.

[3]) Czytali je ku wielkiemu zgorszeniu komitetu cenzury oficerowie rosyjscy i austryaccy w czasie swego pobytu w Krakowie, a nawet sam sekretarz rezydentury rosyjskiej, Ricard. A. K. C. f. B., 24 V. 1833 i f. M., 29 XII. 1834.

kładu biblioteki Hilarego Meciszewskiego, w której po skonfiskowaniu jej przez policyę znalazł asesor zaledwo jedno dzieło w dwóch tomach dozwolone [1]), jednak ze spisów książek, wystawionych na licytacyę po osobach zmarłych, widać, jak wielki procent stanowiły książki zakwestyonowane, a nawet wprost ścigane. Gdy weźmiemy pod uwagę, że te księgozbiory zostały po osobach starszych, to warto zastanowić się, co czytała młodzież [2]). W protokołach Komitetu spotyka się kilkakrotnie wzmianki, że ten uczeń czytał, inny znów okazywał publicznie Mochnackiego i inne dzieła zakazane. Jest tych dzieł w Krakowie tak dużo, że komitet rzuca myśl, czyby nie należało rewidować również biblioteki prywatne. Księgarze ze swej strony na każdy okólnik, wyliczający najnowsze zakazane książki, odpowiadają stereotypowo, że »ani o nich słyszeli, ani sprowadzali, ani sprowadzać będą«. Znaczny procent zakazanych książek przypada na przemytnictwo, uprawiane zawodowo przez starozakonnych obywateli Krakowa, jak przekonać się można choćby ze sprawy Rosenthala, ale i chrześcijanie nie pogardzali podobnym zarobkiem, niejaki zaś Lisicki miał podobno cały szereg agentów dla pokąt-

---

[1]) A. K. C. f. B., 15. XI. 1839.

[2]) Dzieła zakazane zyskiwały na poczytności. Przykładem typowym »Obraz Wiednia«, książka zakazana z powodu wzmianek o rodzinie cesarskiej. Przed ogłoszeniem zakazu sprzedano jej w księgarni Grabowskiego w ciągu 2 miesięcy 5 egz., później jako już zakazaną »w ciągu dwóch tygodni nibyto pod największym sekretem i tylko w zaufaniu egzemplarzy przeszło sto, a prócz tego sprzedawał także księgarz Czech«. Zbiory A. Grabowskiego, Vol. Rzeczy narodowe, Cz. I.

nego handlu książkami, między któremi i zakazanych nie brakło [1]).

Były jednak w Krakowie jawne składy książek, których komitet cenzury rewidować nie chciał, a może nie śmiał. Były to handle żydowskie, jednak nie ksiąg hebrajskich, bo za te był rabin osobiście odpowiedzialnym, tylko małe kramiki, rozkładane codziennie na Rynku i placu św. Ducha, poprzedniczki dzisiejszych antykwaryatów. Niejednokrotnie użalali się księgarze krakowscy [2]), że »starozakonni, którym sprzedaż starych książek na tandecie jest dozwoloną, zupełnie nowemi, a nawet zagranicznemi wzbronionemi handel w Krakowie prowadzą«. Na wszystkie wezwania Senatu, by urządzić tam rewizyę, odpowiadał asesor stereotypowo, że rewizya pogorszyłaby tylko sytuacyę, bo każda usiłowana konfiskata wywołałaby zbiegowisko i tumult, a bezkarność, spowodowana tem, mogłaby do tego doprowadzić, że księgarze oddaliby wszystkie zakazane książki do sprzedaży żydom. Jedynym środkiem zapobiegawczym byłoby zdaniem komitetu zakazanie żydom zajmowania się handlem książkami, lecz na taką propozycyę nie mógł się zgodzić Senat, gdyż byłoby to pogwałceniem zasadniczych praw [3]).

Zmorą, ciążącą nad komitetem cenzury, były książki, dostające się do Krakowa z emigracyi, bo przy nich zawodziły wszystkie środki zaradcze. Nic nie pomogły nagłe rewizye księgarń, ani śledztwa policyjne, bo książek tych nie ubywało w Kra-

[1]) A. K. C. f. ., 595/1835.

[2]) Protokoły Senatu 3106/1832.

[3]) A. K. C. f. I., 26. II. 1833.

kowie, owszem torowały one sobie drogę do wszystkich domów. Niektóre z nich, jak dzieła Mochnackiego, Lelewela, uważał asesor za tak niebezpieczne, że, nie ufając praktykowanemu sposobowi wysyłania ich za granicę, zarządził ich niszczenie. Komitet był najdokładniej powiadomiony o wydawnictwach wszystkich paryskich, wiedział nawet, gdzie one się drukują, układał całe ich spisy, a nawet — niewiadomo jaką drogą — wydostał rękopiśmienny katalog księgarni Januszkiewicza w Paryżu, by, obesławszy go po wszystkich księgarniach, zakazać wszystkich książek w nim zawartych bez wyjątku jako »w największym stopniu podejrzanych [1]. Mając poszlaki, że niektórzy księgarze sprowadzali je, zarządzał komitet ostre przesłuchiwania, zawsze jednak bez rezultatu. Czasami wychodziła inicyatywa do tego od konferencyi Rezydentów [2]. Skrzętnie zbierano najdrobniejsze dane, o ileby mogły wyświetlić te »przestępstwa«; a więc

---

[1]) A. K. C. f. B., 22. X. 1833.

[2]) Ukazanie się Pana Tadeusza w Krakowie wywołało takie zaniepokojenie, że w czterech dniach, t. j. od 20—23 września, przeprowadzono sprawę przez wszystkie instancye sfer ówczas rządzących i przez sfery interesowane. A więc konferencya Rezydentów, nota »dyplomatyczna« tychże do Senatu, wezwanie Senatu do Komitetu cenzury, zawiadomienie przez Rezydentów dyrektora policyi o rozejściu się po Krakowie pism rewolucyjnych (między niemi i Pana Tadeusza), list sekretny dyrektora policyi do asesora cenzury z zapytaniem, jakim sposobem książki te do nas przychodzą; czyli nie znajdują się w handlu. Rewizya u 6 księgarzy i »czytelniarzy« krakowskich, okólnik do nich, odpowiedź Komitetu Senatowi, ogłoszenie publiczne, że książki te są zakazane, wreszcie zapewne odpowiedź Senatu do Rezydentów, a wszystko to na piśmie, układano koncepty, przepisywano i przesyłano sobie wzajemnie! A. Chmiel, Dzieła Mickiewicza w Rzptej Krakowskiej, Przegląd literacki 1897, str. 2.

czytamy, że ktoś czytał w kawiarni głośno tom IV Mickiewicza, że gdzieś znalazła jeden egzemplarz policya i t. d. [1]) Więcej kłopotu nabawił komitet »Kordyan«. Z początku, by nie wywoływać rozgłosu, ograniczyło się to do sekretnej korespondencyi między Senatem, Komitetem cenzury i Dyrekcyą policyi. Rzecz się przedstawiała w ten sposób, że w grudniu 1831 r. pojawiły się wieści, że po Krakowie obiega w manuskrypcie jakiś dramat przeciw Najjaśniejszemu Cesarzowi Wszech-Rosyi, a manuskrypt ma się znajdować, rzecz dziwna, u p. Sołowiewicza, prof. Uniwersytetu [2]), którego posądzano powszechnie o szpiegostwo na rzecz Rosyi [3]). Niedługo potem dowiedziano się nazwy »Kordyan«, lecz co do autora panowała dalej niepewność. Oczywiście były zakazane wszystkie pisma emigracyjne; gdy komitet konfiskował całe setki książek, sprowadzanych przez księgarzy drogą legalną, w spisach ich widnieje właśnie większość wydawnictw emigracyjnych. Sprowadzały je wszystkie księgarnie, nawet Gumplowicz (Deutsch-französische Leihbibliotek), a docierały wszędzie: ma je nawet Dominikanin ks. Łukasiewicz. Ulotne druki emigracyjne chowano jako

---

[1]) Wydano nawet tajemny rozkaz rewizyi u kupca Bochenka, Czecha i prof. Zeisnera, celem wyśledzenia i zabrania składu książek 4 tomu Mickiewicza. Repertoryum sen. L. 956, 1026, 1034, 1078 z r. 1833.

[2]) A. K. C. f. B., 20. XII. 1834, i f. M., 22. XII. 1834, 3. I. 1835.

[3]) Profesor rosyjskiego na Uniwersytecie krakowskim, Sołowiewicz, był w stałych stosunkach z władzami rosyjskiemi, występował bardzo często w roli denuncyanta swych uczniów wobec Nowosilcowa i W. Ks. Konstantego. Cytowano fragmenty jego korespondencyi. Kraushar, Sprzysiężenie studenckie 1820—27, str. 29—30. Tygodnik emigracyi pol. 1836, Cz. XI, str. 30. Orzeł biały 1840, str. 47.

ważną rzecz na przyszłość przy osądzaniu do aktów komitetu. W okresie późniejszym miał on zadanie ułatwione, gdyż do urzędu cenzury przesyłano z Misyi rosyjskiej co dwa tygodnie spis książek zakazanych w Królestwie Polskiem, obejmujący w znacznej mierze te paryskie wydawnictwa.

Komitet nie ograniczył jednak swej kontroli do literatury polskiej, owszem spostrzedz można w aktach, że rok rocznie zatrzymywano w transportach setki książek niemieckich i francuskich. Wyjątkowo tylko motywowano postępowanie, jak np., że Wiktora Hugo »Nôtre Dame de Paris« zawiera w sobie dążności wyszydzenia religii i moralności, a dodawane bezpłatnie do transportów książek zeszyty »Bibliographie de la France« »drażnią tytułami zakazanych dzieł ciekawość ludzi«. Nic dziwnego też, że ze zbiorku pieśni «Die Volksharfe« wycięto kartkę z Marsylianką [1]), a prenumeratorom Conversations-Lexiconu nie doręczano tych zeszytów, w których omawiane były osoby dowódców powstania listopadowego; dziwną jest jednakże konfiskata Robinsona Kruzoe i niedoszła, gdyż skończyło się na wycięciu ośmiu kartek zakazanych, konfiskata Podróży Guliwera [2]). Do dzieł niezwykle poszukiwanych przez Komitet na-

---

[1]) O podobnym wypadku opowiada A. Grabowski, Vol. Rzeczy narodowe, t. I, że gdy w latach 1796—1809 istniała w Krakowie cenzura austryacka, nie wolno było drukować w litanii do Matki Boskiej słów o Królowej Korony polskiej. Ponieważ książki te przychodziły głównie z Częstochowy, wycinano te kartki. »Dopiero tak te książki oczyściwszy, puszczano z urzędu zwanego »Bücher-Revisionsamt«... Taką operacyę wyrzynania litanii o Najśw. Pannie ja sam w Bücherrevisionsamcie krakowskim własną ręką wykonywałem«.

[2]) A. K. C. f. Ł., 21. III. 1842.

leżały: »Nicolas et la revolution«, Balzac, »Scenes de la vie privée«, W. Hugo, »Le roi s'amuse«, Béranger, »Chansons«, Lemenais, »Oeuvres« i wiele innych, przedewszystkiem zaś te, które dotykały sprawy polskiej, polityki jednego z trzech dworów, w końcu kwestyi wyznaniowych i społecznych. Konfiskowano zarówno poważne naukowe dzieła, jak Burckhard'a »Weltgeschichte«, jak ludowe wydawnictwo w rodzaju Gubiga »Volkskalender«, o ile one naruszały choć w najmniejszej mierze zasady wytyczone Komitetowi w jego urządzeniu z 1832 r. Podobnie jak wydano generalny zakaz wszystkich dzieł księgarni Januszkiewicza, wydano taki sam dla Hoffmana i Campego, olbrzymiej firmy wydawniczej w Hamburgu, chociaż istniała tam przecież dosyć dokładnie funkcyonująca cenzura Rzeszy. Niemieckie dzieła, których tendencyi komitet nie podzielał, wydawano czasem za osobnym rewersem do celów naukowych, jak to było praktykowanem w Austryi. Nieograniczone prawo sprowadzania dzieł zakazanych dla użytku profesorów miała Biblioteka Jagiellońska, podobno jednak, jak głosi ustna tradycya, rzadko je wykorzystywała.

Dla uzupełnienia charakterystyki ruchu czytelniczego w Krakowie należy jeszcze wspomnieć o wypożyczalniach i czytelniach, istniejących w mieście, i o prasie zagranicznej. W stosunku do prasy Komitet kierował się zasadą, by bez zastrzeżeń pozwolić tylko na czasopisma z państw »Trzech Najjaśniejszych Dworów protegujących«, z francuzkich zaś »Journal de Débats«, gdyż inne pisma »jako treści podejrzanej« nie kwalifikują się do udzielenia na nie stałego pozwolenia.

Tropiono i w tym kierunku z całym zapałem za przekroczeniami, jednak bez wielkiego rezultatu,

gdyż cenzurze podlegały tylko czasopisma, przesyłane pocztą do księgarń, czytelń i restauracyi. Przesyłki dla osób prywatnych doręczano adresatowi wprost z pocztamtu aż do wprowadzenia cenzury austryackiej, która objęła i ten dział. Trudno dziś osądzić, jak szeroko rozpowszechniła się lektura potępianych przez cenzurę gazet; wnioskując z raportów asesora, musiała być dość powszechną.

By ułatwić obywatelom korzystanie z czasopism, których prenumerata dla jednostek trudną wtedy była do płacenia, założył w r. 1835 niejaki Mękalski czytelnię publiczną, w której zrazu było pietnaście czasopism aprobowanych przez komitet. W rok później jednak doniósł asesor do Senatu, »że niemasz tam żadnych gazet i dzieją się rzeczy, które raczej wiedzy policyi, jak urzędu cenzury ulegaćby powinny« [1], a po ucieczce Mękalskiego, który widocznie miał nieczyste sumienie, czytelnię, pierwszą i jedyną w owych czasach, zamknięto.

Istniało wprawdzie kilka innych »czytelń«, ale gazet w nich nie było, były to zatem wypożyczalnie książek. Najruchliwszą z nich była francuska wypożyczalnia p. Genelli, który nigdy nawet w stosunku do władz po polsku pisać się nie nauczył, mieszcząca się przy ul. św. Jana, już około r. 1840 jednak upadła. Znacznie później od niej powstała wypożyczalnia Gumplowitz'a (później Gumplowicza), który po uzyskaniu pozwolenia Senatu sprowadził z Lipska i Lignicy blisko tysiąc używanych książek niemieckich i francuskich i osiadł z tem na Kaźmierzu [2]. Po

---

[1]) A. K. C. f. I., 27 I. 1836.
[2]) A. K. C. f. I., 26 VI. 1837.

kilku latach przeniósł się na Stradom, na co Komitet chętnie się zgodził ze względu na ułatwioną kontrolę, bo chociaż Gumplowicz był znacznie od Genelli lojalniejszy i przez cały okres istnienia cenzury nie dostał ani jednego upomnienia, to przecież i u niego trafiały się rzeczy zakazane, które w drukowanym katalogu starannie zamazywano czarną farbą. Widnieją dalej w spisach komitetu wypożyczalnie Friedleina, Friedleinowej, Cypsera i Makulskiej, były to jednak niewielkie zbiory książek treści belletrystycznej, które, jak mówi ustna tradycya, istnieć mogły o tyle, że krakowska publiczność, lubiąc czytać, nie lubiła książek kupować; nie rozwijały się one jednak, owszem coraz bardziej podupadały, a winy tu nie można przypisać cenzurze, bo ta nie naśladowała w tym wypadku austryackich rozporządzeń z r. 1798-9.

VIII.

CENZURA A TEATR.

Przy omawianiu stosunków kulturalnych z czasów Wolnego Miasta nie można żadną miarą pominąć krakowskiego teatru. Jako instytucya stale funkcyonująca sięga on jeszcze w wiek XVIII, nawiązując do tradycyi Rzeczypospolitej Polskiej. Dźwignięty pańską fantazyą starosty Kluszewskiego na poziom niepośledni, nie rozwija się jednak dalej od czasu stworzenia Wolnego Miasta w sposób normalny. To było winą w znacznej mierze samego założyciela. Kluszewski, zrosły z tradycyami XVIII w., nie wczuwał się w ewolucyę, jakiej ulegało jego otoczenie z biegiem lat. Nie idąc z postępem, cofał się tem samem i zniechęcał publiczność krakowską do teatru. Rok 1830 zaznaczył się przełomowo w dotychczasowym zastoju. Usunięto mianowicie mimo tradycyi i silnych wpływów Kluszewskiego od dzierżawy, oddając ją równocześnie Janowi Mieroszewskiemu, przyjacielowi prezesa Senatu, hr. Wodzickiego[1]. Nie był to jednak moment odpowiedni do przeprowadzenia reform w teatrze; Kraków, stojąc wtedy pod wpływem Warszawy,

[1] Estreicher, Teatry w Polsce, T. I i II.

akcentował to silnie podczas przedstawień teatralnych; mimo więc, że ze sceny padały słowa ostre pod adresem rządu rosyjskiego, że widownia huczała od oklasków za okolicznościowe wierszyki, wygłaszane przez aktorów, entreprener, przyjaciel znienawidzonego prezesa Senatu, nie znalazł łaski u Krakowian i zmuszony został do ustąpienia. Wspomniano już wyżej o akcyi dyplomatycznej Ricarda i jej zawdzięczać należy w owym czasie owe zakazy wystawy sztuk ze strony Senatu, mogących z powodu entuzyastycznego przyjęcia stać się powodem zamieszek, owe groźby ukarania grzywną 300 złp. każdego aktora, któryby »improwizował w czasie reprezentacyi teatralnej wiersze jakieś lub sceny od cenzury teatralnej niedozwolone«. Po upadku powstania listopadowego, w czasie okupacyi, w r. 1831/2, publiczność ignorowała wszelkie obawy Senatu tak, że doprowadziło to nawet do groźby rezydentów zamknięcia teatru [1]). Do wykonania jej nie doszło, jednak teatr poddano wtedy, tak jak całe prawie życie kulturalne Wolnego Miasta, Komitetowi cenzury. Stosunek jego do teatru, względnie wpływ, jaki na teatr wywierał, da się dosyć dokładnie oznaczyć przy rozpatrzeniu dalszego rozwoju sceny krakowskiej.

Po Mieroszewskim objął osierocony przez pewien czas teatr Pfeifer. Nie zerwał on jednak radykalnie z tradycyami z przed r. 1830., lecz starał się o zwabienie jaknajwiększej ilości widzów, czując, że cała instytucya ta oparta jest na chwiejnych podstawach. Ponieważ zaś sezon trwał dość krótko, a przedstawienia odbywały się dwa razy na tydzień, a czasem

[1]) Protokoły Senatu 30. I. 1832.

i rzadziej, wynagradzano to wielką ilością premier, których nieraz nawet nie powtarzano. Pfeifer nie potrafił zrobić z teatru, zwanego do r. 1836 narodowym, potem tylko krakowskim, przybytku sztuki narodowej, bo, nie wierząc w powodzenie sztuk polskich, ignorował je, chociaż znane już dawno były utwory Niemcewicza, Korzeniowskiego i innych. Odbijało się to rzeczywiście na poziomie teatru. Tytuły takie, jak: »Gałgan duch«, »Nie budź licha, kiedy śpi«, »Napad nocny czyli pojmanie Rinaldiniego« i inne t. p., spotykało się co chwila, a treść tych sztuk odpowiadała tytułom. Lichych tłómaczeń nie była w stanie pokryć gra nawet dobrych aktorów. Krytyki tego stanu rzeczy, a chociażby poruszenia w ogólny sposób spraw teatru, nie życzył sobie, o ile nie chodziło o pochwały, Pfeifer, a Komitet, zastosowując się do tego życzenia, odrzucał bezwzględnie każdą ujemną recenzyę prasy krakowskiej »dla dobra teatru«.

Gdy więc opinia publiczna miała w podobny sposób zamknięte usta, a jedyna władza, mająca wpływ na teatr, Komitet, działał w tym kierunku destruktywnie (o czem później), nie można się dziwić zastojowi, jaki charakteryzuje to dziesięciolecie. To też na gorzką ironię wygląda powodzenie, jakiem się cieszy niemiecka trupa Burghausera z Opawy. Ale bo też wspaniałością wystawy, dobranym zespołem, a nadewszystko doborowym repertuarem, zawierającym bez mała wszystkie celniejsze dzieła ówczesnego dramatu i opery, pozyskał on sobie opinię i poparcie Krakowian, gdy współcześnie teatr świecił pustkami. Nie można robić z tego zarzutu publiczności, gdyż zaraz w następnym okresie, gdy tylko zaznaczyła się pewna

zmiana w ogólnym kierunku, i teatr krakowski zaczął się zapełniać.

W r. 1840 oddano dzierżawę teatru Chełchowskiemu, dyrektorowi prowincyonalnej trupy w Królestwie Polskiem. Nie trwała długo, bo zaledwie trzy lata, jego działalność, ale rezultaty jego owocnej i żmudnej wychowawczej pracy okazały się już za jego następcy, Hilarego Meciszewskiego, który wziął w spuściźnie po swym poprzedniku grono wyszkolonych wybitnych artystów.

Hilary Meciszewski, to postać w dziejach Krakowa nadzwyczaj ciekawa. Wykształcony encyklopedycznie, odgrywał dość wybitną rolę polityczną jako stały opozycyonista tak w Sejmie, jak wogóle wszędzie, gdzie chodziło o obronę resztek samodzielności czy godności narodowej. Przed objęciem teatru przyrzekał on wiele i wiele też obietnic rzeczywiście dotrzymał. Podniósł scenę na poziom stosunkowo wysoki, wprawdzie na czas krótki, lecz dłuższe jej utrzymanie wobec nadchodzącego już zmierzchu istnienia Rzeczypospolitej krakowskiej, przekraczało możność pojedynczego człowieka.

Komitet cenzury miał decydujący wpływ na sprawy teatru już od powstania swego w r. 1832., a nie był niczem ograniczany, gdyż decyzya Senatu co do zakazu wystawy jakiejś sztuki należała do rzadkości. Wzory dla ustaw w tym kierunku czerpane były znów, jak zresztą wszystko, z Austryi. Rząd austryacki dobrze rozumiał znaczenie teatru dla szerokich warstw ludności, dlatego też otoczył go bacznym dozorem. Instrukcya z r. 1803 określała za zakazane sztuki, w którychby w najdrobniejszych choćby rozmiarach ganiono czy też ośmieszano rząd, książąt, czy urzęd-

ników; podobnie sztuki o satyrycznych ustępach, skierowanych na poszczególne stany, zwłaszcza na wojsko i szlachtę [1]), nakoniec i takie, gdzie zbrodnia nie byłaby wyraźnie potępioną lub cierpiany byłby swobodniejszy stosunek między władcą a poddanymi. Autorom nie wolno było brać treści swych utworów z Nowego Testamentu [2]). Wystawienia sztuki w teatrze miał pilnować osobny urzędnik t. zw. Theaterzensurinspektionskomisär, o kompetencyi wcale obszernej, który podczas prób generalnych mógł robić swoje uwagi, a przysługiwało mu nawet prawo wykreślania rzeczy, pozwolonych przez cenzurę. W czasie przedstawień miał on natomiast baczyć, by aktorzy nie czynili niedozwolonych dodatków, a przekroczenie tego zakazu pociągało za sobą karę 100—500 fl., jeśli zaś to przestępstwo popełnił aktor bez wiedzy dyrekcyi, karano go aresztem od 24 godzin do 8 dni.

Obszerna władza leżała w rękach cenzury nawet w sprawie samej wystawy sztuk. Tak więc zakazane były dekoracye, przedstawiające kościoły, kaplice, a nawet krzyż czy obraz święty; podobnie kostyumy, naśladujące ubiory jakiegokolwiek wyznania chrześcijańskiego, mundury armii austryackiej, pustelników i eremitów. Zakazanem było w ogóle strzelanie na scenie i tylko wyjątkowo dla dobrych sztuk udzielano pozwoleń. Dbając dalej o należyty nastrój, polecano policyi, by nie dopuszczała pod żadnym pozorem do owacyi dla artystów, nawet w postaci wieńców i bukietów,

---

[1]) »Instruktion für die Theater-Censur-Inspektion-Comissäre« 5. XII. 1803. Fauler, Gesetze etc. für die Polizei-Verwaltung B. IV.

[2]) Verordnung 1. October 1818. Kropatschek, Gesetze Franz des I, T. 40, str. 408.

by zaś natychmiast wkraczała w czasie gwizdania, tupania, czy też rzucania kartek z galeryi.

Cenzuralne stosunki w Krakowie nie były ani trochę lepsze od austryackich, chociaż »Urządzenie« mały zakres działania poruczało Komitetowi w teatrze. Potrzebę szerszej ingerencyi później krótko uzasadniono: »Gdy wystawa widowisk nieprzyzwoitych na scenie dramatycznej również szkodliwe może mieć skutki (jak w druku), stanowi się, że żadna sztuka na scenie krajowej reprezentowaną być nie może,... aż wystawa nie będzie przez.... władzę wyraźnie dozwoloną«. Po aprobacie należało otrzymać wizę dyrekcyi policyi [1]. Sztuka, bez pozwolenia cenzury wystawiona, lub z ustępami niedozwolonymi, mogła ściągnąć na entreprenera karę 100—500 złp., a nawet odjęcie entrepryzy bez wykluczenia temsamem odpowiedzialności karnej.

Wszystko to ogólne reguły, z których nie można jeszcze mieć dokładnego wyobrażenia o tem, jaką rolę grała cenzura w rozwoju teatru. Działalność jej należałoby rozdzielić na: 1) cenzurowanie tekstu sztuk przedkładanych do aprobaty, 2) dozorowanie wystawy sztuk przez cenzurę dozwolonych.

Rozleciały się już w strzępy i zaginęły te manuskrypta, pokreślone czerwonym atramentem cenzor-

[1]) Urządzenie Komitetu cenzury. W Instrukcyi dla cenzury rządowej z 11. XII. 1832 określono powody działania szerzej w § 21: »Jeżeli druk ułatwia udzielanie wyobrażeń, to wystawa scen dramatycznych na widowni publicznej, w możniejszych daleko kolorach takowe zmysłom przedstawiając, głębsze czyni owych wrażenie i gwałtowniej obudza namiętności. Wrażenia tem są powszechniejsze, że do czytania dzieł należy tylko klasa ludzi oświeceńszych, widownia zaś teatralna daje wstęp wolny ludowi wszelkiej klasy, płci i wieku«.

skim, niemożliwą przeto rzeczą oprzeć się na tym najważniejszym materyale. Z braku tego trzeba konstruować obraz ogólny z drobnych fragmentów, użytych w innym wypadku tylko do zaokrąglenia całości, a więc z zapisków w dzienniku podawczym, jego aktów, i z wynurzeń ludzi współczesnych w prasie pozakrajowej.

Obraz ten wypadnie smutno, gdyż cenzura teatralna była jeszcze surowsza od cenzury druków. Dzieła dramatyczne tej miary w literaturze, co »Hamlet«, padały ofiarą niemiłosiernych wykreśleń [1]. Jakżeż mogło to przedstawienie porwać i zainteresować widownię, gdy na scenie nie było słynnego monologu »być albo nie być«, sceny, gdzie Hamlet uczy aktorów, brakowało, a z dyalogu Hamleta z matką zostało zaledwie kilka wierszy, resztę przemazano, na końcu zaś dramatu poczyniono całe szeregi poprawek i dopisków. Najgorzej wychodziły sztuki polskie za czasów działalności Majeranowskiego [2]. W »Barbarze Zapolskiej« Dmuszewskiego wykreśla się w spisie osób, że Zygmunt jest królem »polskim«, a Ostrogski hetmanem; nawet takie wyrażenia w tekście, jak »równość, waleczność, wolność, męstwo«, zastępuje się przez nic nie mówiące ogólniki. Nie przestawano jednak na zmianach i poszczególnych zwrotach, lecz sięgano dalej, skreślając strony całe, n. p. przechwałki koligacyjne hr. Zapol-

[1] Orędownik, Poznań 1842. Korespondencya z Krakowa.

[2] Charakterystyczny przykład przytacza w swych pamiętnikach z czasów Rzeczypospolitej krakowskiej Dr Dropsy, jak to liberalny cenzor Majeranowski w znanej piosence o Krakowiakach i Góralach: »Siedzi w klateczce więziona ptaszyna, że była wolną, sobie przypomina«, przemienił »była wolną« na »była w lesie«. Biblioteka warsz. 1913. T. IV, str. 312.

skiego [1]. Choćby nawet z wywodów współczesnych, twierdzących, że czasem z całej sztuki pozostał tylko tytuł i paręset wierszy oryginalnych, a reszta to przeróbki asesora, położyć część na karb przesady, to i tak są fakta, stwierdzające rzeczy trudne do wiary. W mocy cenzury leżało nie tylko wykreślanie miejsc niedozwolonych, lecz także wprowadzanie wszelkich możliwych modyfikacyi. Gdy sztuka była za długa, skracano ją, dzielono inaczej, »porządkowano wszystkie nienaturalne pozycye« w familii, czy w ogóle w całem społeczeństwie, nie bacząc, czy sztuka nie zmienia się przez to z dramatu na komedyę [2]. Sztukę »Napoleon w Hiszpanii« tak długo odrzucano, aż znikło z niej wszystko, coby według słów asesora mogło wskazywać na udział Polaków w tej wojnie. Obawiając się jakiej aluzyi do wydawania w r. 1836 emigrantów, zastąpiono w melodramacie »Jest temu lat szesnaście« słowa: »niech go nam wydadzą« wyrazami: »bierzmy go« [3]. Termin: »patryota, patryotyczny« nie mógł być oczywiście tolerowanym, ale trudniej wytłumaczyć, dlaczego »piki« zastąpiono przez »szklanki«. Nawet niektóre nazwiska uznawane były czasem za niedozwolone, n. p. Meunier, gdyż w Paryżu człowiek tego nazwiska chciał popełnić królobójstwo [4]. W »Nocy ludowej« nie wolno też było wspominać

---

[1] Jako warunek wystawienia postawiono, »by stroje były zapełnie odpowiednie XVI wiekowi, w którym rzecz się dzieje, bez żadnych dodatków, odnoszących się do nowszych czasów. A. K. C. f. Ł., 4. III. 1842.

[2] Orędownik. Poznań 1842. Przykład z przeróbką dramatów: »Herman«, »Lukrecya Borgia«.

[3] Dz. P. K. C., 26. I. 1837.

[4] Ibidem, 10. VII. 1837.

o namiestniku króla (Stellvertretter), tylko o jego pierwszym ministrze, zaś by spiskowcom odjąć nawet pozory bohaterstwa, nakazano przedstawić ich jako tchórzów i na afiszu dodać wyraźnie, że »jako wyżsi oficerowie skasowani zostali przez księcia za złe zachowanie się w bitwie« [1]. Wielu sztuk zakazywano wprost bez podania powodów. Przyczyna tego leżała w znacznej mierze w ich »nieobyczajności«, nie brakło jednak i względów politycznych.

Z autorów polskich cieszył się względami cenzury, o ile osobę Majeranowskiego, jako autora, zostawimy na boku, hr. Fredro, z którego komedyi mało wykreślano. Czasami pozwolenie udzielane było wprost śmieszne ; np. pozwolono na wystawienie obrazu : »Śmierć ks. Józefa Poniatowskiego«, lecz z warunkiem, »by nie śpiewano i nie grano nic patryotycznego i by nie było mundurów polskich« [2]. Cały szereg sztuk sprawiał Komitetowi niemałe trudności. Jedną z nich to sławna »Niema z Portici«, na której wystawienie to pozwalano, to go zakazywano, by wreszcie z powodu »wykroczeń aktorów« usunąć ostatecznie z repertuaru [3].

Repertuaru teatralnego, jak to już wspomniano, nie postawiono w Krakowie na odpowiednim poziomie. Szczególnie wiele skarg wywoływała strona techniczna przedstawień. Poruszano to w izbie reprezentantów z inicyatywy H. Meciszewskiego w latach 1833 i 1839, polecając Senatowi zajęcie się tą sprawą. Senat upatrywał sanacyę stosunków tylko w podda-

[1]) A. K. C. f. Ł., 26. VIII. 1837.
[2]) Dz. P. K. C. 25. VIII. 1835.
[3]) A. K. C. f. M., 26. I. 1846.

niu teatru pod kontrolę jakiegoś kollegialnego ciała, w któremby rząd miał wpływ decydujący, o kompetencyi dosyć niejasnej. Nie sformułowano ostatecznie, czy to ma być instytucya doradcza, czy też przełożona nad dyrektorem, który mimo to ponosił sam całe ryzyko finansowe entrepryzy. Przy realizowaniu tych zamysłów zapominano, że istnieje jednak w Krakowie władza, posiadająca wielki wpływ na teatr i strzegąca go zazdrośnie, opierająca się na tradycyi i gwarancyi prerogatyw Rezydentów w statucie Senatu. Usiłowania zatem Senatu rozbiły się dwukrotnie o opór Komitetu cenzury. W r. 1835 utworzono komisyę teatralną, złożoną z 5 członków, między nimi nominalnego już wtedy entreprenera Mieroszewskiego, który, nie prowadząc sam teatru, pobierał subwencyę rządową przez szereg lat, przeznaczoną dla niego [1]. W pół roku później przydzielił Senat z uwagi, że komisya nie rozpoczęła jeszcze swych czynności, asesora Komitetu cenzury, by nie potrzebował entreprener dwom władzom sztuk do aprobaty przedkładać. Ale już w kilka tygodni później [2]) poprosił asesor Służewski o zwolnienie go od zasiadania w komisyi teatralnej, bo mogłoby się zdawać, że w sprawach teatru decyduje komisya teatralna, tymczasem według prawa pozwolenie na wystawienie sztuki należy do komitetu cenzury. Jak może tu rozstrzygnąć komisya, gdy »zasiadają w niej ludzie tacy, jak entreprener i dyrektor teatru, których interesa obowiązkom urzędu cenzury zupełnie są przeciwne«. Koniecznością, pisze Służewski, jest status quo, »bo tego wymaga porządek, powaga

[1]) A. K. C. f. M., 10. IV. 1835
[2]) A. K. C. f. M., 24. XI. 1835.

władzy rządowej i dobro kraju«. Sprawa skomplikowała się jeszcze więcej uchwałą komisyi, że sztuki, przez nią pozwolone, nie potrzebują już aprobaty Komitetu cenzury, i zsolidaryzowaniem się z nią urzędnika policyi, obecnego na posiedzeniu. Wszystko zapowiadało ograniczenie praw asesora, gdy Senat w urzędowem piśmie wytłumaczył Komitetowi cenzury w niezwykle pojednawczym tonie, że zarządzenia jego nie miały absolutnie umniejszać władzy cenzury i że po uzyskaniu aprobaty komisyi teatralnej musi otrzymać każda sztuka pozwolenie asesora, gdyby go jednak odmówił, musi jego opinię zatwierdzić plenum Komitetu cenzury. Obecność asesora w komisyi teatralnej miała ułatwić pracę; wobec opozycyi nie widział Senat konieczności obstawania przy tem i zgodził się na jego ustąpienie. Uznanie stanowiska cenzury było zadaniem śmiertelnego ciosu komisyi teatralnej, która też,. nie dawszy o sobie więcej znaku życia, przestała istnieć.

Zbyt wiele niedomagań miała scena krakowska, by je mógł usunąć sam entreprener. Mimo więc przykrego doświadczenia, a może zapomniawszy o niem, ustanowił Senat w r. 1842 t. zw. dyrekcyę teatru, będącą w istocie swej wskrzeszeniem dawnej »komisyi«, a mającą posiadać szeroką kompetencyę, głównie na koszt Komitetu [1]. Jak mówi § 7 lit. f Instrukcyi, miała dyrekcya »zastanawiać się nad wątpliwościami, jakieby asesor w dozwoleniu pewnych sztuk upatrywał, jak niemniej przyjmować zażalenia entreprenera z okazyi odmówienia ze strony Komitetu aprobaty podanej przez siebie sztuki. Postanowienia te,

[1]) A. K. C. f. M., 3. XII. 1842.

wywołały ze strony asesora Majeranowskiego silne remonstracye w postaci obszernego memoryału [1]. Pewne momenty są w nim nader charakterystyczne, dlatego zasługują na to, by je tutaj przytoczyć. »Jest rzeczą zgoła nieodpowiednią, by w tak delikatnej materyi, jaką jest dzisiaj wszelka cenzura, decydowała inna władza, a nie Komitet cenzury«, bo, »działając w sprzeczności z widokami politycznymi rządu«, mogłaby go »skompromitować«. § 7, f. jest fałszywy, bo narzuca dyrekcyi rolę opozycyi dla Komitetu cenzury tak, że dojśćby mogło do zastanawiania się dyrekcyi nad modyfikacyami przez Komitet w sztukach dozwolonych przeprowadzonemi, »co pociągłoby za sobą łatwo dające się przewidzieć skutki, a nadewszystko ten najgorszy, że wykreślanie przez cenzurę ustępów politycznych, które dla niebudzenia niechęci źle myślących powinno być sekretem rządu, coraz to większej liczbie osób wiadome, za czasem przeszedłszy aż do widzów galeryowych teatru, wywołałoby przeciw tej władzy szemranie, a może nawet i krzyki w chwili samejże reprezentacyi. Dyrekcya, w wielkiej części z amatorów złożona, powinna dbać o dobry smak, pozostawiając część polityczną Komitetowi cenzury«. Senat i tym razem skapitulował, a cenzura, odzyskawszy większą część owych dawnych praw, wszczęła cichą podjazdową walkę z dyrekcyą. Chwilami objawiała się ona na zewnątrz, a wtedy czytamy w raportach skargi n. p. na brutalne zachowanie p. Z. A. Helcla, który, »zaszczycony przez rząd tytułem członka dyrekcyi, sponiewierał ten zaszczyt niegodną i gorszącą napa-

[1] A. K. C. f. M., 10. XII. 1842.

ścią« [1]. Wobec podobnego stanu rzeczy działalność tej dyrekcyi redukowała się do pisania dwutygodniowych raportów dla Senatu.

Normy postępowania cenzury krakowskiej były bardzo surowe, zupełnie tak samo, jak w Austryi. Czytamy często w rezolucyach asesora przy pozwoleleniu na wystawienie sztuki, »że mundury i znaki byłego wojska polskiego nie mogą być używane, na bębnienie zaś, strzelanie i wchodzenie na scenę z bagnetami potrzeba osobnego pozwolenia Dyrekcyi policyi«. Nie wolno było używać sztyletów, uważanych widocznie za znamię spisków i rewolucyi [2]. Sztuki »Porwanie Europy« nie wolno wystawić, aż obejrzane zostaną kostyumy dla zapobieżenia nieprzyzwoitościom [3]. Anczyc, zastępujący przez pewien czas Pfeifera, prosił listownie Majeranowskiego o wyraźną decyzyę w sprawie kostyumów, »gdyż, nie umiejąc sam zarządzić, zostałby w wielkim ambarasie, nie wiedząc, co czynić«. Uważano dalej bardzo, by nie zadraśnięto uczuć religijnych obywateli krakowskich, dlatego nie wolno było używać ubiorów kapłańskich, a gdy zezwolono na wystawę sztuki »Żyd wieczny tułacz«, to z warunkami, »iżby miejsca, gdzie Archanioł wchodzi na scenę, nie były inaczej przedstawione, jak przez opowiadanie; iżby ceremonia chrztu zupełnie wykreśloną była, jak też wszystkie ustępy, w których jest mowa o męce Chrystusa« [4]. Gdy raz miał na scenie występować pastor ewangielicki, kazano go przemianować na dyrektora szkoły lub szpitala.

---

[1]) A. K. C. f. P., 4. XI. 1844.
[2]) Dz. p. K. C. 30. V. 1833, 23. XI. 1835.
[3]) A. K. C. f. M., 20. I. 1835.
[4]) A. K. C. f. M., 10. IV. 1835.

Asesor, siedząc podczas przedstawień w swej loży na II piętrze, czy też będąc za kulisami, bacznie śledził każde słowo wypowiadane przez artystów. Ci znowu nie grzeszyli zbytnią lojalnością. Pomijając gorące czasy powstania listopadowego, czytamy ciągle, jak Rychter, Panczykowski, Chomiński, Nowiński i inni śpiewali piosnki niedozwolone, deklamowali miejsca wykreślone. Cenzura upominała, groziła grzywnami, czyniła przesłuchiwania, gdy zaś to nie pomogło, zwróciła się do entrepryzy, by od siebie wezwała »p. artystów, bo w razie najmniejszego uchybienia ulegną wszelkiej surowości o cenzurze rządowej«.

Publiczność nie zachowywała się w takich wypadkach biernie, jak nas informuje ożywiona korespondencya asesora z policyą. Pisze więc w r. 1841 Wolfarth, dyrektor policyi [1]), że będąc na reprezentacyi »Szklanka wody«, spostrzegł, że publiczność słowa Bolingbrocka: »niechaj wielkie jakieś państwo pokusi się o zdobycie małej prowincyi etc.« zastosowała do położenia politycznego Miasta Krakowa, iżby zatem na przyszłość zapobiedz nieprzyzwoitym oklaskom etc., wypadało ten ustęp ze strony cenzury wykreślić. Innym razem uskarżał się Majeranowski, »że od niejakiego czasu zbiera się ciągle na galeryi pewna ilość swawolnych, którzy wzięli sobie jakby za hasło z najmniejszych, nawet obojętnych wyrażeń w sztukach dramatycznych w teatrze wystawionych czynić niedorzeczne i szkodliwe alluzye i wydawać z tego powodu głuszące krzyki, oklaski, wrzeszczenia »fora! brawo!« obok silnego bicia w podłogę kijami; w sztukach zaś, w których domyślają się urojonych przez

[1]) A. K. C. f. M., 29. XII. 1841.

siebie samych wykreśleń ze strony komitetu cenzury, wydają w tymże samym sposobie, jak szczególniej w czasie niedawnej wystawy opery »Krakowiacy i górale« Cz. I. widzieć się dało, szkodliwe nieukontentowania oznaki, ubliżające oczywiście władzy nad tego rodzaju przedmiotami czuwającej» [1].

Fakta te świadczą nie wiele o usposobieniu ogólnem, nie będąc jednak sporadycznymi, mogą służyć do scharakteryzowania ustroju przynajmniej pewnej części współczesnych.

---

[1]) A. K. C. f. M., 16. I. 1837.

ZAKOŃCZENIE.

Jak wspomnieliśmy, przetrwał komitet cenzury wszelkie okupacye i reorganizacye bez żadnych zmian. Kilkudniowym wyłomem w jego działalności stała się rewolucya krakowska z 1846 r. W chwili wybuchu »popularny« asesor Majeranowski nie musiał się czuć bezpiecznym w mieście. Własnoręczna jego notatka oględnie opowiada nam, jakto »22 lutego o godzinie 8 wieczór po wyjściu wojsk austryacko-cesarskich, usunięciu się Naczelnika rządu, Dyrektora policyi, i asesor cenzury opuścił Kraków i udał się do Królestwa Polskiego«. W rewolucyjnym Krakowie nikt się nie spieszył z proklamowaniem wolności druku, a było to zupełnie zrozumiałem na tle ówczesnych wypadków, gdy walczono nie o reformę stanu Rzplitej krakowskiej, lecz o szerszy program. Nie mamy więc owych tłumnych zebrań i szumnych manifestów, których tyle było na zachodzie. Owszem, na miejsce dawnej cenzury rządowej ustanowiono ostrą cenzurę rewolucyjną, wykonywaną początkowo przez sekretarzy dyktatora, a później przez samego dyktatora Tyssowskiego. Oczywiście tendencye jej były dyametralnie przeciwne zasadom Komitetu cenzury. Z upadkiem rewolucyi upadła i ta efemeryczna cenzura, a asesor komitetu cenzury, wróciwszy z Królestwa Polskiego,

objął na nowo swe obowiązki. Na pozór nic się nie zmieniło, ale powszechnie wiadomem było, że się nie skończy na nowej reorganizacyi. Komitet cenzury zwinięto, polecając załatwienie wszystkich spraw dotychczasowemu asesorowi pod kierownictwem senatora Kopfa. W chwili ogłoszenia aneksyi przybrał urząd cenzury nazwę cesarsko-królewskiego, by w październiku 1847 zmienić się w »k. k. Bücherrevisionsamt«, zawisły we wszystkich ważniejszych sprawach od Lwowa i Wiednia.

SPIS ROZDZIAŁÓW.